

Badanie zrealizował Ośrodek Badania i Monitorowania Mechanizmów Państwa i Zjawisk Społecznych działający przy Stowarzyszeniu im. Juliusza Lea w Krakowie na zlecenie portalu "Patrzna rece.pl".

RAPORT

Radykalny ruch pod nazwą Antifa w świetle tekstów zamieszczonych na łamach dziennika „Gazeta Wyborcza” od roku 2011 do maja 2021.

Autor badania: Dr Lucyna Kulińska

Cel badania:

Celem badania jest ukazanie, w jaki sposób "Gazeta Wyborcza" (GW) prezentuje ekstremistyczny ruch pod nazwą *Antifa*. Ten agresywny ruch ma w Polsce zwolenników a jego ideologia wpływa na część ludzi, szczególnie młodych. Dlatego kształtowanie jego obrazu przez media może być interesującym zagadnieniem, także w kontekście zachowania porządku publicznego w naszym kraju.

Słowa kluczowe: "Gazeta Wyborcza", *Antifa*.

Rozwinięcie słów kluczowych:

"Gazeta Wyborcza"

Ogólnopolski dziennik społeczno-polityczny o profilu lewicowo-liberalnym, wydawany od 1989 w Warszawie przez spółkę Agora. Redakcja promuje antyklerykalizm, internacjonalizm i feminizm. Jest pismem opiniotwórczym. Wspiera multikulturalizm, wieloetniczność i LGBT. Zwalcza koncepcję państwa narodowego. W kwestiach gospodarczych ma stanowisko niejednoznaczne. Gazeta Wyborcza posiada wersję elektroniczną i wiele lokalnych dodatków i tematycznych. Nakład (2020-2021) wersji papierowej 60-70 tys. egzemplarzy, w wersji elektronicznej 240-260 tys. subskrypcji.

Antifa

Nazwa tego ekstremistycznego ruchu pochodzi od niemieckiego słowa Antifaschismus - antyfaszizm i ang. Anti-Fascist Action, AFA - Akcja Antyfaszystowska. Jego członkowie uznają siebie za antyfaszystów. Za dzisiejszych "faszystów" uważają zwolenników państw narodowych, konserwatystów, a szerzej przedstawicieli prawicy. Ruch ten nie jest jednolity. Grupuje anarchistów, socjalistów, socjaldemokratów i liberałów, ale przede wszystkim ludzi o poglądach skrajnie lewicowych i komunistycznych. Ponieważ *Antifa* nie ma struktur ani skodyfikowanych reguł, poszczególne grupy głoszą znacząco różne poglądy. Są odłamy nastawione bardziej liberalnie i grupy radykalne, bojowe. Pomiedzy tymi odłhami dochodzi do kontrowersji i wzajemnej krytyki. Za swoich antenatów *Antifa* uznaje działające w okresie międzywojennym w Niemczech organizacje: Front Żelazny (założony w 1931 roku przez

SPD) i Akcję Antyfaszystowską (niem. Antifaschistische Aktion). Była to bojówka założona w 1932 roku przez Komunistyczną Partię Niemiec. Liberalni antyfaszyści skupiają się na legalnej działalności aktywistycznej, takiej jak publicystyka, wystąpienia w mediach i angażowanie się w politykę. Organizują pikety i pokojowe manifestacje. Tymczasem przedstawiciele nurtu bojowego uważają, że muszą organizować się sami i walczyć z faszyzmem i nacjonalizmem, a przy okazji dawać odpór ugrupowaniom pravicowym.

Odrzucają współpracę z państwem i jego instytucjami, policją i sądami. W walce z faszyzmem nie akceptują państwowego ustawodawstwa, co wynika z obawy, że uchwalone prawo mogłoby być użyte przeciwko wszystkim organizacjom ekstremistycznym, w tym samej *Antifie*. Kolory *Antify* to czerwony i czarny (co ciekawe, są to też barwy banderowskie) nawiązują do barw anarchistycznych, chociaż pierwotnie były to kolory dwóch samodzielnych flag – czerwonej i czarnej. Zawołanie ruchu: *no pasaran*, nawiązuje do okrzyku komunistycznych bojowników z czasów wojny domowej w Hiszpanii. Często używanym symbolem są "trzy strzały". Bojówki *Antify* stosują taktykę tzw. czarnego bloku - ubierają się na czarno w sposób możliwie jednolity, bez żadnych pasków, naszywek, napisów. Charakterystyczne są spodnie typu bojówki, wygodne buty lub tzw. glany, bluza z kapturem, czarne czapki z daszkiem (które zakrywają twarz przed kamerami umieszczonymi na wyższym poziomie), "kominiarki" lub chusty oraz czasem okulary przeciwsłoneczne.

Najpopularniejszą bronią "czarnego bloku" są kamienie oraz "koktajle Mołotowa", petardy, świece dymne, pojemniki z farbą, proce, drewniane pałki, metalowe rurki. "Czarny blok" stara się odbijać osoby aresztowane. Blok, według postulatów anarchistów, składać się powinien z tzw. komórek (affinity groups), czyli ludzi, którzy się znają i ufają sobie, a nie z przypadkowej grupy aktywistów. Za największe akcje niemieckiej *Antify* uważa się coroczne blokady marszów nacjonalistów w Dreźnie, w rocznice zbombardowania miasta. Niemiecka agencja wywiadowcza Bundesamt für Verfassungsschutz uważa współczesny niemiecki ruch antyfaszystowski za lewicowych ekstremistów i pseudokibiców, skłonnych do przemocy i nieprzestrzegających prawa.

Antifa działa także w innych krajach. W USA zrobiło się o niej głośno w czasie zamieszek spowodowanych zabiciem przez policjanta czarnoskórego Georga Floyda. Ponieważ włączyła się w rozruchy, ówczesny prezydent Donald Trump planował jej delegalizację i uznanie za organizację terrorystyczną. 8 czerwca 2020 r. osoby mające powiązania z *Antifą* zajęły dzielnicę Capitol Hill w Seattle i ogłosiły powstanie Strefy Autonomicznej. Jednak śledztwa nie potwierdziły udziału większych grup *Antify* w samych zamieszkach, podobnie jak jej udziału w zajęciu Kapitolu w czasie zaprzysiężenia Joe Bidena.

W Wielkiej Brytanii w roku 1985 powstała antyfaszystowska organizacja Anti-Fascist Action. Postawiła sobie ona za cel zbieranie informacji o przemocy na tle rasowym i o aktywności grup faszystowskich oraz fizyczną ochronę ofiar faszyzmu i rasizmu. Od 1986 r. organizowała corocznie marsze w Dzień Pamięci ku czci ofiar rasizmu i faszyzmu. Od 1989 r. organizacja została zdominowana przez radykalne ugrupowanie Czerwona Akcja, które zaakceptowało potrzebę siłowego rozprawienia się z przeciwnikami i stworzyło własne bojówki. W tym samym roku doszło do bójki brytyjskiej *Antify* z sympatykami

neonazistowskiego nieformalnego ruchu Krew i Honor w Hyde Parku, a w 1992 r. na stacji kolejowej Waterloo. W roku 2003 założono grupę Unite Against Fascism (UAF, pol. Zjednoczmy się przeciwko Faszyzmowi). W latach 2009-13 grupa brała udział w bójkach ulicznych, które kończyły się interwencją policji i aresztowaniami.

Specyfiką *Antify* w Polsce jest to, że generalnie nie jest przychylna komunistom. Polska *Antifa* uznaje za faszystowskie takie organizacje, jak Polska Wspólnota Narodowa, Obóz Narodowo-Radykalny, Narodowe Odrodzenie Polski, Młodzież Wszechpolska, a także nieformalny ruch Krew i Honor. Jednym z głównych celów organizacji jest zakłócanie obchodów święta odzyskania niepodległości w dniu 11 listopada. Począwszy od roku 2012 roku jej bojówki zakłócają patriotyczny Marsz Niepodległości, w którym uczestniczą setki tysięcy Polaków. W działaniach tych wspierają ją głównie organizacje lewicowe jak Krytyka Polityczna, partia Razem, partia Zieloni, "Gazeta Wyborcza", organizacje antykościelne, jak Koalicja Ateistyczna, różne organizacje LGBT (np. Kampania Przeciw Homofobii), Centrum Wielokulturowe, czy agendy międzynarodowe, jak Amnesty International. To pozwala określić, kim są, zdaniem *Antify*, "faszyści": to patrioci, tradycyjnie myślący i wierzący Polacy. To oni są dla członków *Antify* nie do zniesienia.

Analiza zawartości tekstów "Gazety Wyborczej" z lat 2011- 2021 (do maja tego roku).

Pomimo dużej zbieżności haseł głoszonych przez *Antifę* z linią programową „Gazety Wyborczej” teksty na jej temat ukazywały się na sporadycznie i prawie zawsze w kontekście walki z tzw. nacjonalizmem, czyli z państwem narodowym. „Antyfaszyści”, a potem *Antifa* polska corocznie angażowali się w walkę z kolejnymi Marszami Niepodległości 11 listopada, organizowanymi przez środowiska patriotyczne i narodowe. „Gazeta Wyborcza” swoimi komentarzami wzmacniała ich narrację. Walka z ideą państwa narodowego była i jest bardzo ważnym tematem dla „Gazety Wyborczej”, ale nie zawsze jej odpowiadała stosowana przez *Antifę* strategia i formy działania (bójki, agresja, czarne stroje, ukrywanie twarzy). Taki *image* stawia ten ruch często w wysoce niekorzystnym świetle, stwarzając niewygodną analogię z potępianymi przecież przez lewicę metodami „nacjonalistów” czy „kiboli”. Z tego powodu, początkowo odczucia niektórych dziennikarzy GW wobec *Antify* można by było nazwać ambiwalentnymi. Nie zmienia to faktu, że po roku 2011 GW wyraźnie wspierała jej działania, zarówno promując ideologię poprzez wywiady z członkami *Antify*, jak i przez slogany typu „*Antifa* jest sexy”.

Preludium - lata 2006- 2010

Przystępując do kwerend zawartości „Gazety Wyborczej” sięgnęłam nieco bardziej wstecz, ponieważ pierwsze artykuły o *Antifie* pojawiły się w roku 2006 i, co ciekawe, dotyczyły Rosji. Przykładem może być relacja pt. *Rosyjscy antyfaszyści biją skinów*¹. Tu lokalni działacze *Antify* oprotestowywali rosyjski Dzień Jedności Narodowej, który ich zdaniem

¹ Aut. Tomasz Bielecki, komentator z Moskwy. Opublikowany 5.11.2006.

(a także redaktora GW) jest „świętem brunatnej Rosji: nacjonalistów, neofaszystów i skinów”. Zdaniem dziennikarza, wrogami nacjonalistów są imigranci z Kaukazu, Azji Środkowej oraz Chin, a hasłem, odrodzenie imperialnej Rosji. Starcie *Antify* z „rosyjskimi faszystami” w Dniu Jedności stało się, zdaniem komentatora, *medialną inauguracją dla rosyjskich antyfaszystów, którzy postanowili przemocą zwalczać radykalny nacjonalizm*. Z tekstu dowiadujemy się, że „antyfaszyści” mieli twarze zasłonięte chustami, wysokie skórzane buty, a w walce poza pięściami używali drewnianych drągów i kamieni.

Dwa lata później (2008) GW znowu wspomina o *Antifie*, tym razem w kontekście „Marszu przeciw swastykom”, który radykalna lewica zorganizowała w Białymstoku². Dowiadujemy się, że setka młodych ludzi związanych z grupą *Antifa Białystok* przemarszerowała z transparentami przez centrum miasta. Wszyscy mieli twarze zakryte kapturami, szalikami i okularami, bo jak twierdzili, boją się napaści ze strony osób propagujących faszyzm. Młodzi nieśli transparenty z „antyfaszystowskimi” hasłami i symbolem swastyki wyrzucanej do kosza na śmieci. Mieli też przygotowane ulotki z nagłówkiem: "Białystok wolny od faszystów". Wykrzykiwali hasła: "niszcz nazizm", "faszyzm nie przejdzie". Miał to być protest przeciwko dewastowaniu miejsc pamięci po białostockich Żydach, malowaniu swastyk na murach i organizowaniu koncertów „neonazistowskich” grup, które miały mieć miejsce w Białymstoku w miesiącach poprzedzających. Ostatnia taka manifestacja odbyła się trzy lata temu, ale - jak zapowiadają organizatorzy - znów będzie o nich głośno. Dziennikarka przyznaje, że przechodnie wpadali w popłoch na widok zamaskowanych demonstrantów w policyjnej obstawie. Była zdegustowana zachowaniem mieszkańców Białegostoku, którzy: *zamiast solidaryzować się z marszem, pierzchali na widok zamaskowanych demonstrantów wykrzykujących hasła, np. "dobry faszysta to martwy faszysta", a wokół wyły syreny policyjne*.

Po lekturze tego materiału nie sposób pozbyć się wrażenia, że relacjonowana akcja nie miała nic wspólnego ze spontanicznością, ale była dokładnie przygotowana, przeprowadzona na zlecenie i sfinansowania odgórnie, a udział "Gazety Wyborczej" w jej promowaniu nie był przypadkowy. Potwierdza to fakt, że na manifestację przywieziono osoby z innych miast, głównie z Warszawy. Warto zauważyć, że ten sam *modus operandi* był stosowany przez *Antifę* przy organizowaniu protestów wspierających ruch Black Lives Matter w USA w roku 2020.

W roku 2009 „Gazeta Wyborcza” opublikowała tekst pt. *Nawróceni*, o młodych niemieckich skinheadach, zwolennikach nazi-rocka, o NPD (Narodowej Partii Niemiec) i innych podobnych ugrupowaniach, którzy doznali „nawrócenia” i z pomocą organizacji Exit zaczęli walczyć z ideologią neonazistowską³.

W tym samym roku ukazała się relacja z protestów *Antify* podczas święta narodowego 11 listopada⁴. Autor z sympatią opisuje, jak „antyfaszyści” chcieli czynnie uniemożliwić narodowcom przemarsz przez stolicę i zostali źle potraktowani przez policję. Spotkali się wcześniej w liczbie 300 osób (jak sami podali) na pikiecie przy stacji metra Świętokrzyska,

² *Krzyk przeciw swastykom*, aut. Monika Kosz-Koszevska, 14-01-2008.

³ *Nawróceni*, Nowy DF, Piotr Maciejewski, 16-09-2009.

⁴ *Kto kogo pobił?* GW, aut. Grzegorz Szymanik, 27-11-2009.

gdzie protestowali pod hasłem „Chcemy Polski kolorowej”, po czym wyruszyli zablokować ulicę, która przechodził Marsz Niepodległości. Do składu „bojowych antyfaszystów” obok *Antify Skins* i *Antify Hools* (które powstrzymywanie marszu narodowców w sposób inny niż siłowy uważają za słabość), przyłączyli się anarchiści, wolnościowcy, działacze społeczni i studenci. Poznajemy też ich sposób działania. Otóż na dźwięk gwizdków rozbiegali się i rozciągali transparenty o treści „No pasarán!” i „Faszyzm nie przejdzie” (nawiązujące do komunistycznych haseł hiszpańskiej wojny domowej) i usiłowali blokować nimi przejście marszu. Policja usunęła ich siłą. Po informacji o zmianie trasy marszu, „antyfaszyści” po raz kolejny próbowali go zablokować, tym razem w nowym miejscu. Policja po raz kolejny interweniowała i zatrzymała wielu z nich, o co mieli potem duże pretensje.

Równy rok później (2010) GW opublikowała kolejny artykuł o próbach zatrzymania Marszu Niepodległości⁵. Znowu doszło do starć „antyfaszystów” z kibicami i narodowcami. Policja zatrzymała 33 osoby, zarówno przeciwników, jak i zwolenników marszu. „Antyfaszyści” po raz kolejny oskarżyli policję o brutalność. Mimo to przeciwnicy Marszu uznali swoją „antyfaszystowską blokadę” za sukces, bo uczestniczyło w niej więcej osób niż rok wcześniej, a Marsz Niepodległości nie uzyskał zgody na przejście głównymi ulicami Warszawy. Największym zyskiem *Antify*, zdaniem GW, stało się tym razem wprowadzenie do obiegu w głównych mediach słowa „antyfaszysta”. W roku tym „Gazeta Wyborcza” włączyła się już czynnie w promocję *Antify*. Dowiadujemy się o tym z tekstu pt. *Nie ma dobrych i złych antyfaszystów*⁶. Pochwałą dla akcji blokowania Marszu Niepodległości nie było końca. W artykule podniesiono, że „antyfaszystów” wsparło wiele środowisk, grup i mediów, na czele z „Gazetą Wyborczą” i jej dodatkiem „Gazetą Stołeczną” – *kierowaną głębokim poczuciem odpowiedzialności za to, co dzieje się w stolicy*. Powstała nawet specjalna lewicowa koalicja Porozumienie 11 Listopada. W akcję zwalczania Marszu Niepodległości szczególnie zaangażował się czołowy publicysta GW, red. Seweryn Blumsztajn. Rzucił on hasło „wygwizdźmy faszystów!” i zalecił „antyfaszystom” przyniesienie na protest gwizdków. Oburzenie w GW wzbudził jednak fakt, że politycy związani z lewicą nie wykazali się jednością i: *doszło do prób podzielenia nas na "grzecznych" i "niegrzecznych" demonstrantów, nazywając tych ostatnich „Antifą”*. Redaktor stanął tu w obronie tego ruchu pisząc: *„Antifa”* *znaczy tyle co czynna postawa antyfaszystowska - w domu, pracy i na ulicy. To wszelkie zachowania zadające kłam dyskryminacji, rasizmowi, etnicznej supremacji - w tym także fizyczna obrona przed atakami na siebie i tych, którzy obronić się nie mogą. Antifa to solidarny opór przeciwko faszyzmowi*. Dlatego za prawdziwy skandal uznał stawianie znaku równości pomiędzy „neofaszystami” a „antyfaszystami”. Zdaniem GW: *stanowi to niebezpieczną relatywizację faszyzmu i dyskredytację postaw antyfaszystowskich*. Komentator ubolewa też nad przedstawianiem „antyfaszystów” w mediach jako stalinistów, bo: *kilku dziennikarzy, opisując zorganizowaną przez nas blokadę, wspomina o fladze z sierpem i młotem, która miała się tam pojawić*. Ale dziennikarz GW i na to znalazł wytłumaczenie: *Niewykluczone, że była, bo wiele osób przyszło protestować przeciwko faszyzmowi z własnymi transparentami*. I dalej: *porównanie*

⁵ *Co się wydarzyło 11 listopada*, Gazeta lokalna – Warszawa, Wojciech Karpieszczyk, 14-11-2010.

⁶ *Oświadczenie Porozumienia 11 Listopada*, GW- Kraj, 08-12-2010.

*brunatnych bojówkarzy z tęczową koalicją antyfaszystów jest formą ich waloryzacji, zestawienie nas z ONR i Młodzieżą Wszechpolską to próba delegitymizacji (...). To, że w trakcie marszu narodowcy nie zaprezentowali żadnych agresywnych czy antysemickich haseł też, zdaniem GW, było złe, bo: grupy te zaczęły być prezentowane jako niestanowiący już zagrożenia, oswojeni faszyci. Stała się rzecz, jego zdaniem, jeszcze gorsza, bo: antysemicką retorykę zastąpiły hasła homofoniczne, np. "kto nie skacze, jest pedałem". Tak więc największe obawy dziennikarza GW wzbudził fakt, że z roku na rok uczestniczący w Marszu patrioci, nazywani przez GW pokrętnie ONR-owcami (bo skąd niby w Polsce znalazłyby się setki tysięcy ONR-owców?) zachowują co roku większą poprawność polityczną⁷. Dziennikarka ujmuje to tak: *ograniczają swoje faszystowskie gesty i hasła, zdając sobie sprawę, że łamanie prawa się nie opłaca. Nie łagodzą poglądów, ale przynajmniej coraz rzadziej jesteśmy narażeni na hajlowanie, a hasła „Żydzi do gazu” nie są już wypisane na transparentach. Na dodatek: poprzebierali się w garnitury i publicznie krzyczą tylko to, co politycznie się im opłaca - a co bardziej antysemickie, rasistowskie kawałki w domu po kryjomu - to okazuje się, że "problem jest rozwiązany". Do tego, o zgrozo, uczestnicy Marszu są zdyscyplinowani i nie dają się łatwo sprowokować(!). Autorka kończy złowieszczą groźbą skierowaną tak naprawdę a pod adresem Polaków: **11 listopada stanęliśmy na drodze tego karnego, zdyscyplinowanego, paramilitarnego "narodu". Za rok też staniemy. Tak samo jak będziemy to robić każdego dnia...** Trudno nie skonstatować, że zaprezentowała tu czytelnikom jawnie antypolski plan sił jakie za nią stoją.**

Lata 2011- 2019

Na trzy dni przed Marszem Niepodległości roku 2011 pojawił się na łamach GW tekst instruktażowy zagrzewający *Antifę* do walki⁸. Zawiera on konkretne instrukcje dotyczące sposobów blokowania Marszu Niepodległości. „Gazeta Wyborcza” włączyła się bezpośrednio do tworzenia alternatywy dla Marszu Niepodległości w postaci festynu „Kolorowa Niepodległa”. „Gazeta” reklamowała swoje przedsięwzięcie, gdzie: *będzie gorąca muzyka, zaśpiewa chór aktorów i dziennikarzy, ciekawi mówcy powiedzą, jak mogłaby wyglądać „Kolorowa Rzeczpospolita” i dlaczego nie zgadzamy się na Polskę, jaką projektuje Marsz Niepodległości. Prosimy o wzięcie pilek, skakanek, gier, koców, karimat, żeby się pobawić, a potem wygodnie sobie usiąść. Jeśli przyjdzie kilka tysięcy, to kolorowy wiec po prostu zablokuje ich ponurą manifestację. Tak więc na końcu tego sielankowego opisu ujawniono prawdziwy cel przedsięwzięcia i wezwanie do jego uczestników by blokować... do skutku. Aby rozwiać wątpliwości, czy atakowanie patriotów jest w porządku, brutalnie ich zdefiniowano: *blokujemy skrajną prawicę, faszyzującą: prawicę, maszerującą nacjonalizm i bandycki antysemityzm, a nie jakąś "prawicę" czy "niepodległościowe obchody"...* *blokada to najbardziej pluralistyczna forma antyfaszystowskiego protestu. Zdecydowana, ale kontrolowana. Każdy znajdzie swoje miejsce: z przodu, z tyłu, w środku, z boku. Można blokować na siedząco, stojąco lub podskakując w rytm muzyki... Zamaskowane lewicowe**

⁷ Gazeta Wyborcza, 17-10-2010, aut. Ewa Siedlecka.

⁸ Czy my wyglądamy na zadymiarki?, GW- Kraj, Rozmowa Piotra Pacewicza z Agnieszką Wiśniewską z "Krytyki Politycznej" i Rafałem Złotopolskim, 08-11-2011.

bojówki? Jasne, że będą! Wyjdą z miejsca swoich narodzin - z redakcji "Rz". A wraz z nimi armia "homoterrorystów", "feministek z wąsami, które nienawidzą mężczyzn i żydokomuny", które wyprodukował prawicowy obłęd. Nie przegapcie tego - bądźcie na blokadzie! „Gazeta Wyborcza” zaproponowała też hasła: **"Zakochaj się na antyfaszystowskiej blokadzie"**, czy **"Antifa jest sexy!"**. Dalej informowano, że do akcji przyłączą się Janusz Palikot, Wanda Nowicka i Ryszard Kalisz. Ale tylko poseł Robert Biedroń zabierze głos.

Mimo takiego zaangażowania nie wszystko, poszło po myśli GW. Zdecydowała o tym różnica pomiędzy ilością uczestników Marszu Niepodległości i „Kolorowej”- była ona dla „Kolorowej” druzgocąca. Do tego doszło zaproszenie przez „Krytykę Polityczną” niemieckiej *Antify*. Okazało się to brzemienym w konsekwencje błędem. W związku z tym zaraz po Marszu przez łamy „Gazety” przetoczyła się ogromna dyskusja obejmująca teksty czołowych jej publicystów i komentatorów. Redaktorzy GW doszli do wniosku, że trzeba znaleźć inne recepty na odciążenie młodych od porywów patriotycznych. Pierwszym sposobem była akcja propagandowa promująca czytelnikom *Antifę*, przez zaprezentowanie jej ideologii i członków.

Sam przebieg obchodów relacjonował Paweł Smoleński w dobrym, ale stronniczym i zjadliwym tekście pt. *Wilcza, róg Marszałkowskiej*⁹. Red. Smoleński ma wyraźny żal do policjantów, że kiedy „Kolorowa Niepodległa” śpiewała „Warszawiankę” prosili organizatorów, by nie śpiewać o sztandarze, który śmiało podniesiemy w górę i o Warszawie idącej na walkę krwawą, a także, że zapraszano do udziału w marszu Polki-blondynki (dlaczego autor ma z tym problem?). Píše: *Zapowiadali się kombatanci i młodzież, rodziny z dziećmi; generalnie - patrioci, by uczcić. Przestrzegano, że mogą zostać zaatakowani przez niepatriotyczne, lewackie bojówki. I zapewniano, że im wolno, bo wolno cieszyć się z 11 Listopada.* Do tego piętnuje, jako „podkręcanie atmosfery” informacje o przyjeździe do Warszawy przedstawicieli *Antify* z zagranicy. Smoleński opisuje przebieg wydarzeń i swoje wrażenia z wiecu „antyfaszystów” pod nazwą „Kolorowa Niepodległa”, który prezentowany był jako wesoły happening na platformie ciężarówki. Miło, wesoło, ale przecież z tej platformy śpiewano rewolucyjnie-złowróbną „Warszawiankę”, a wokół była zakapturzona *Antifa*, która wdawała się w walkę z uczestnikami Marszu Niepodległości. Z tej samej platformy w narodowe święto puszczano znieważające polskie symbole i wredne w wymowie słowa piosenki Tymona Tymańskiego: *Siódma okupacja, jedenasty zabór/ znów nam hańbią Orła, pragną stępić pazur/ Żydzi i komuchy, geje i masoni/ słuchajcie uważnie - oto głos z przepony/ nikt nie będzie nam bezkarnie/ i bezwstydnie, wszem i wobec/ lżyć, upadlać, lekceważyć/ kalać, szmacić i centralnie/ dymać Orła Białego.*

Jednak główna część artykułu to opowieść o smutnym życiu na warszawskim blokowisku działacza *Antify*, pana R. i jego przemyśleniom. Pan R. w młodości (wygląda, że z przypadku) został członkiem subkultury Punk, która miała „na pieńku” ze Skinami, uważającymi Punków za brudasów. Dla pana R., który w międzyczasie został silnie lewicowo zindoktrynowany, stało się nie do zniesienia, że prawica stopniowo zaczęła wracać do władzy w Polsce. Jak

⁹ "Gazeta Wyborcza" – Kraj, aut. Paweł Smoleński, 13-11-2011.

mówi: *Zostają ministrami i prezesami, głosują w parlamencie, mówią takie rzeczy, że włos się jeży na głowie. Gdzie na świecie jest możliwe, by wicepremier opowiadał np. o "wstrętnych pederastach"? W Polsce! Smoleński prezentuje czytelnikom zadziwiające credo tego aktywisty i jego nową definicję faszyzmu: Faszyzm - to coś, co wyklucza, piętnuje, bije, obraża, dyskryminuje, gnoi. Dzieje się w polityce i na ulicach, jest wszędzie... antyfaszyzm jest tego zaprzeczeniem. To postawa polityczna i społeczna, niezgoda, by wykluczono mnie albo mojego kumpla, albo kogoś mi nieznanego, kto jest po prostu inny. Z takiej postawy wzięła się „Antifa”. Gdyż tolerancja na faszyzm nie jest tolerancją, lecz głupotą, i koniec końców, samobójstwem... Faszyzm rozlewa się po Europie i świecie. Jest w Czechach, w Niemczech i na Węgrzech. We Francji, w Skandynawii i w Ameryce, więc czemu ma go nie być w Polsce? Ma swoje strony internetowe, swoją muzykę, kulturę popularną i symbolikę, swoje gazetki i książki. Jak mu popuścić, zaczyna rządzić, przynajmniej w przestrzeni ulicznej... u nas dzieje się tak np. w Kielcach, we Wrocławiu lub w Białymstoku. Ma faszyzm swoje struktury ponadnarodowe, organizacje, jak Blood and Honour lub Combat 18, portal Redwatch tropiący "zdrajców rasy". Faszyzm w jednym kraju inspiruje faszyzm gdzie indziej. Faszyści korzystają ze swoich doświadczeń. Pomagają sobie, powielają swoje teksty. Są mądrzejsi, niż byli kiedyś, więc dbają o image. Stąd... garnitury zapowiedziane na Marsz Niepodległości, a nie brunatne koszule. Ściema totalna, bo kibolskie bluzy z kapturami organizatorom Marszu nie przeszkadzają. Wedle słów pana R. „Antifa”, to nie organizacja. Bo nie ma struktur, szefów i zarządów. To bunt, który jednoczy Polaków, Niemców, Belgów, Białorusinów i Chilijczyków: ... amorficzny ruch chcący obronić ulicę przed faszyzmem. Ale też nie pozwolić, by zagnieździł się na salonach. Dlatego będziemy ich blokować, nie przejdą przez centrum Warszawy. Jego zdaniem tak źle nie było od początku lat 90: Neonazistowska prawica jest dojrzała, silniejsza. Zapracowała na swoje wierne zaplecze na stadionach, karmi ideami kibolskie wojsko - ruch lepiej zorganizowany niż dawny NOP albo ONR. Kibol to najniższe stadium faszyzmu. Ktoś wykonał pracę nad ich mózgiem, patriotyzm to dla nich bicie, stawia się na każdy rozkaz tych w garniturach... Dowodów na moc i bezkarność skrajnej prawicy jest, jego zdaniem, dużo. Jako przykład daje Podlasie: Zniszczony pomnik w Jedwabnem, wymalowane swastyki na kirkutach i synagogach, podpalenie mieszkania należącego do mieszanego małżeństwa, akcje przeciwko obozom uchodźców, kolorowi studenci białostockich uczelni chodzą kanałami. Wątlutki marsz przeciwko faszyzmowi spotyka silną pikietę prawicowo-kibolską. Ludzie przechodzą obojętnie obok wymalowanych na murach gwiazd Dawida na szubienicach, bo co ich obchodzi chuligańskie wygłupy. Politycy z mainstreamu albo nie dostrzegają, albo mówią, że swastyki na bożnicach to prowokacja, bo w Polsce nikt tak się nie zachowuje... Nie zachowuje? A rejestr stowarzyszenia Nigdy Więcej dokumentujący setki faszystowskich aktów, od pobic po napisy na murach w wielkich miastach i miasteczkach? Gdy ostatnio w Białymstoku grał zespół Ruta, wokół koncertu krążyło kilka samochodów pełnych nazioli. To oni rządzą... białostocką kulturą uliczną, terroryzują. Tego nie robi dziesięć osób na krzyż, bez przyzwolenia z góry... Pan R. chce blokować Marsz Niepodległości, by: faszystom nie pozwolić rozlać się po sercu miasta. Jego zdaniem: Patriotą polski wierzy, że Polska może być wolna od uprzedzeń. Nie wyklucza, bo Polska jest dla różnych Polaków. Polska pomaga pluralizmowi, a z tego bierze się jej nowoczesność, rozwój, taka Polska jest sexy, przyjazna, Polska dla Polaków.*

Z tekstu wynika, że 11 listopada zatrzymano w Warszawie 210 osób. Około setka z nich to przybysze z zagranicy, którzy zjechali do Warszawy motywowani różnymi powodami. Znaczna część wspierała polskich antyfaszystów. Ale nie tylko. Na pytanie czy obie strony nie zachowywały się czasem tak samo redaktor uzyskał odpowiedź, że: *niekiedy bywało podobnie u was i u nich tacy sami młodzi, z tak samo zasłoniętymi twarzami. U was mogłem wejść w tę ubraną na czarno jacejkę i było bez strachu. U nich niby też mogłem wejść między kiboli. Ale bałem się, że dostanę wpie..l; coś nie pasowało.*

Dalsze zachwalanie działań *Antify* na łamach GW miało miejsce w kolejnym materiale autorstwa Piotra Pacewicza. Była to rozmowa z członkiem *Antify* z Warszawskiej Akcji Antyfaszystowskiej¹⁰. W tekście Pacewicz musiał przyznać, że o ile w wywiadzie z 9 listopada rozmówcy Agnieszki Wiśniewskiej z "Krytyki Politycznej" zapewniali, że Koalicja 11 Listopada nie będzie używać przemocy, to on sam musiał wrywać zamaskowanym chłopakom z *Antify* bruk z rąk. Uzyskał na to odpowiedź: *nie pozwoliliśmy "patriotom" wejść do centrum miasta i siać tam "narodowo-radykalnego" spustoszenia. Dziesiątki projektów stanowiących o kulturowym rozwoju i specyfice Wa-wy mogłoby tego nie przeżyć, że wspomnę tylko siedzibę Lambdy albo afrykańskie i alternatywne bary. Także na ambasadę Litwy planowany był zmasowany atak. Było kilka krytycznych momentów, w których byliśmy zmuszeni do odpierania ataków faszystowskich bojówkarzy. Gdybyśmy tego zaniechali, ten wywiad odbywałby się w sali szpitalnej. Albo wcale. Powiedzmy wprost - to był dzień skrajnie prawicowego terroru i trzeba było go przetrwać. Wyobrażasz sobie spacer ulicami Warszawy 11 listopada w towarzystwie koleżanki z Afryki? Samoobrona była często jedyną możliwą reakcją. Znana blogerka Lukrecja Sugar napisała kiedyś, że antyfaszyzm jest poszukiwaniem adekwatnych form oporu wobec (neo) faszystowskiej, skrajnie prawicowej przemocy, poszukiwaniem podyktowanym moralnym obowiązkiem, zwykłą wiarą w sensowność idei humanistycznych, ale też nierzadko koniecznością reagowania. Stojąc w pierwszym rzędzie, byłem jednym z tych "zamaskowanych lewicowych chuliganów", jak raczyły nas nazwać prawicowe media, i miałem wątpliwą przyjemność odpierania nieustannych ataków nabuzowanych kiboli, neofaszystów i narodowych chuliganów - nie potrafię tych ludzi inaczej nazywać! Były kolorowe tekturowe tarcze z prospołecznymi hasłami i tytułami książek. Tak, zasłanialiśmy twarze, bo nacjonaści zbierali tego dnia nagrania na swoje strony wrogów narodu. Tak, były flagi z drzewcami. Tak, oblaliśmy atakujących nas faszystów farbą, aby warszawiacy do końca dnia mogli ich rozpoznawać. Tak, nie wpuściliśmy faszystowskich agresorów. **Gdyby weszli, zrobiliby z „Kolorowej” drugi "plac Na Rozdrożu”.***

Zadziwiające, że rozmówcy red. Pacewicza przyszło do głowy tak niedopuszczalne i oburzające nadużycie. Porównanie dotyczy bowiem placu, skąd Niemcy z pomocą policji żydowskiej kierowali Żydów z getta warszawskiego na zagładę w obozach koncentracyjnych.

¹⁰ *Oblaliśmy faszystów farbą*, Gazeta Wyborcza – Kraj, rozmowa Piotra Pacewicza z Rafałem Złotopolskim, 13-11-2011.

Na pytanie o zaproszenie Niemców odpowiada on: *Antyfaszyści z Niemiec odwiedzają nasz kraj od lat. Pomagają w restaurowaniu muzeów na terenach byłych obozów koncentracyjnych, informują o skrajnej prawicy w Niemczech i Europie, interesują się zastraszającym rozwojem skrajnej prawicy u nas. Wymiana i solidarność ruchów antyfaszystowskich nie jest tajemnicą i nikt z nas nie będzie się tego wstydził. Wielu antyfaszystów z Polski blokowało marsz skrajnej prawicy w Dreźnie. Skutecznie. Organizacje antyfaszystowskie z Czech, Białorusi i Niemiec żywo zareagowały na wrześnie wydarzenia w Białymstoku i na Podlasiu. Paradoksalnie, żywiej niż większość rodaków. Kiedy ruch, który stoi za tamtymi aktami, zapowiedział prowokacyjny przemarsz przez centrum Warszawy, zadeklarowali przybycie. Umówiliśmy się, że staniemy w poprzek Marszałkowskiej za transparentem: "Faszyzm nie przejdzie!". Tak też zrobiliśmy. W blokadzie wzięło udział kilka tysięcy osób z Polski i kilkadziesiąt z zagranicy. Chciałbym im serdecznie podziękować i przeprosić, że niektóre media nazywały ich "importowanymi bojówkarzami". ...Tak czy inaczej ci "okrutni Niemcy" stanowili ułamek. To, że ONR, Młodzież Wszechpolska i cała ta zakompleksiona generacja spod znaku "zakaz pedałowania" nie weszły do serca miasta, zawdzięczamy kilku tysiącom rodzimych antyfaszystów. To załączek ruchu społecznego. Przez wiele lat go nie było i dlatego doszło do niekontrolowanego rozwoju idei neofaszystowskich czy jak kto woli "narodowo-radykalnych".*

Trudno skomentować te słowa, świadczą bowiem o prawdziwej lub udawanej aberracji głoszących je osób i skrajnym oszołomstwie, nie wspominając o jakimkolwiek braku uczuć wiążących tych ludzi z Polską.

W kolejnym artykule Piotr Pacewicz wraca do kwestii Niemców, którzy zjawili się w Warszawie 11 listopada by wesprzeć polską *Antifę*¹¹. Padają tu znamienne słowa obrazujące nastawienie redaktora do tematu: *prawicowy radykalizm nie ma narodowości. Każdy Polak powinien się czuć przerażony zbrodnią Breivika. A jak ktoś nie lubi Antify, to nie dlatego, że niemiecka, tylko dlatego, że groźna. Tymczasem, zamiast się zastanowić, co właściwie się stało, kraj zastygł w przerażeniu: Niemcy biją naszych! A przecież: Przemoc ze strony Antify ograniczyła się do zamieszania na Nowym Świecie i kilku wypadów zaczepno-obronnych za północną barykadę Kolorowej. Pacewicz oskarża też swoich kolegów redakcyjnych o kapitulancтво: ...Wroński proponuje wspólną manifestację. Wróblewski pod rękę z Blumsztajnem, Wildstein ze Szczuką, Grodzka z Bosakiem? Pacewicz wbrew kolegom uważa, że blokady to dobry pomysł, bo są „czytelny sygnałem” i w Niemczech się udają: ...blokują dziesiątki tysięcy, z władzami miasta na czele. Tak się wypowiada demokratyczna opinia publiczna. Przyznaje jednak z wyraźnym żalem, że było nas mało, przewinęło się może dwa, może trzy tysiące osób. W ich marszu wzięło udział ze cztery razy więcej. Przegraliśmy także w linkach - strona Marszu Niepodległości miała ich trzykrotnie więcej niż strona Kolorowej Niepodległej.... Wstyd, obywatele. Powtórzę: mobilizacja tej części opinii publicznej, która chciałaby bronić tolerancji i różnorodności, jest u nas żałośnie niska. Tekst zawiera też opis postępowania członków Antify w czasie Święta Niepodległości, kreowanych*

¹¹ *Żałujcie, że nie przyszliście GW- Kraj, 14-11-2011.*

na obrońców szanca wolności: *Granic „Kolorowej Niepodległej” pilnowała rodzima Antifa (z minimalnym wsparciem gości zza różnych granic). Zasłonięte twarze, kije, tekturowe tarcze, gdzieindziej butelki z farbą. Pacewicz pisze, że antyfiarze: wzięli na siebie rolę ideowych ochroniarzy Kolorowej, i wierzy, że ten ruch: powstrzyma rozwój prawicowego ekstremizmu w Polsce. Dziennikarz usprawiedliwia też używanie przez Antifę siły, bo mają prawo się bronić - tu z nieukrywanym zadowoleniem raportuje, że przed ich bojówkami kibole zwiewali jak się patrzy, a tak w ogóle to przed wojną PPS też miała swoje bojówki.*

Kilka dni później ukazał się jednak odmienny w wymowie artykuł Pawła Wrońskiego pt. *Niech gej przytuli endeka*, który ujawnił wspomniane już wcześniej wewnętrzne spory w GW, co do oceny „blokady antyfaszystów” i udziału bojówek niemieckiej Antify w tym przedsięwzięciu¹².

Dyskusję kontynuowano w publikacji pt. *Czemu pani taka blada*¹³. Warszawski Marsz Niepodległości autor nazwał „paradą błagierów”, wobec której przeciwna mu „Kolorowa Niepodległa” ujawniła słabość i dezorientację obecnych „elit demokratycznych”. Na Marsz przyszło kilkanaście tysięcy osób, a „Kolorowa” zgromadziła nieco ponad dwa tysiące. Autor nie może się z tym pogodzić, pisząc z rezygnacją: *A przecież Kolorowa Niepodległa była tego dnia jedynym miejscem w Warszawie, gdzie można było wyrazić przywiązanie do wartości demokratycznych. Bo choć ten wiec organizowała lewicowa „Krytyka Polityczna”, to z jego przesłaniami mogli się identyfikować ludzie o różnych poglądach. Od lewicy przez liberalów po oświeconych konserwatystów. Pluralizm, tolerancja, otwarta wspólnota - trudno o bardziej powszechne wyznaczenie demokratycznej wiary. I to ono zdominowało „Kolorową Niepodległą”, a nie Antifa w kominiarkach czy zadymiarze z Niemiec, jak twierdzi prawica, a za nią bezmyślnie powtarza część mediów. Komentator przyznaje, że nie odpowiada mu towarzystwo młodzieńców w kominiarkach i nie chciałby aby konfrontację postaw zastępowała przemoc, a sukces polityczny wyrażał się tym, kto komu silniej wleje. Uważa, że po stronie „Kolorowej” byłoby o wiele więcej ludzi, gdyby nie było groźby „zadym”. **Autor maluje obraz „pożądanego Polski” i społeczeństwa: „Takie społeczeństwo opiera się przede wszystkim na więziach obywatelskich, a nie na mitach etnicznych czy nostalgicznej wizji przeszłości. I tylko ono nadaje żywotność polityce, partiom, władzy.takie właśnie społeczeństwo chciała zgromadzić „Kolorowa Niepodległa.”. Problem w tym, że się nie udało...., dlatego nazywa Marsz Niepodległości „paradą oszustów”, a szczególnie napastliwie potraktowano Rafała Ziemkiewicza i prof. Jana Żaryna. Niebezpieczeństwo widzę w tym, że kibole, ONR czy nieco bardziej umiarkowani wszechpolacy to dziś jedyne środowiska gotowe do rekrutacji przez PiS lub Solidarną Polskę. Inne się nie nadają, więc towarzystwo to będzie teraz pieszczone przez Kaczyńskiego i Ziobrę. Co zapowiada wzmożoną konfrontację ideologiczną i, obawiam się, nasilenie bandyckich wystąpień przeciw mniejszościom.** Warto pochylić się nad tymi wnioskami, bo chodzi o to, że Polacy nie spełniają oczekiwań redaktorów GW - zawiedli ich! Mogłoby być tak pięknie „kolorowo”, a oni nie chcą. To, zdaniem autorki, spowodowało wielkie rozczarowanie GW i wykazało*

¹² Gazeta Wyborcza – Kraj, aut. Paweł Wroński, 15-11- 2011.

¹³ Gazeta Wyborcza – Kraj, aut. Marek Beylin, 18-11-2011.

konieczność dalszej „pracy” politycznej i propagandowej nad tym trudno reformowalnym narodem.

Na efekty nie trzeba było czekać. Kolejną próbę przybliżenia ideologii *Antify* czytelnikom i wyraźną zachętę skierowaną do części młodych ludzi, szczególnie tych, którzy znaleźli się na marginesie dzisiejszego społeczeństwa, znajdziemy tekście pt. *Całować się nie będziemy*. W rozmowie z Tomaszem Kwaśniewskim wyklada w nim swoje poglądy działacz *Antify*¹⁴. Z tekstu wynika, że do *Antify* trafiają głównie chłopcy z blokowisk należący do subkultur typu punk, które prowadziły walki z subkulturą skinheadów. Do konfrontacji dochodziło, jak w przypadku zwykłych miejskich gangów, przy okazji imprez i koncertów. Działacz *Antify* mówi dalej, że z czasem przyłączyli się ci, którzy ze względu na wygląd, poglądy, orientację mogli się nimi stać obiektem nietolerancji. W 1993 roku na demonstrację punków przeciwko ustawie represjonującej posiadanie narkotyków napadła Polska Wspólnota Narodowa Bolesława Tejkowskiego, a skini pobili wiele osób. Wtedy postanowili zawiązać Radykalną Akcję Antyfaszystowską, bo *Antifa* nie była jeszcze znana w Polsce. Działała w Niemczech, we Włoszech, Francji. Następnie działacz prezentuje swoje motywacje - zastanawiający akt ekspiacji: *Słuchaj, moja babcia i dziadek mieszkali na terenie getta. Byli Polakami, zostali wysiedleni, ale tuż za mur. I potem, jak hitlerowcy likwidowali getto, jak wybuchło powstanie, to oni nic nie zrobili. Nie wiem, co dziadek w czasie wojny robił, może był szmalcownikiem, wiesz, handlował w Hali Mirowskiej, ale jak babcia mi o tym opowiadała, że oni byli tacy bierni, to czułem do nich wstręt. Bo wtedy nie można było być biernym. No i jak widziałem skinów chodzących po Warszawie, to mi się to płonące getto natychmiast wyświetlało.... Dlatego też założyliśmy RAAF. Dlatego na pierwszych plakatach były zdjęcia getta....*

Moim zdaniem jest to dowód, że w stosunku do takich młodych ludzi zastosowano pedagogikę wstydu - kierowaną przeciwko Polakom.

Dalej następuje opis samego ruchu, jego aktualnych działań i oczywiście udziału w nim samego respondenta: *Antifa to jest skrót od "ruch antyfaszystowski". I ten ruch ma wiele różnych form działania. Ja w ramach Antify brałem udział w przygotowywaniu tekstów obnażających oblicze skrajnej prawicy. Bronilem naszych imprez W ostatnich latach Antifa monitoruje też to, co skrajna prawica robi w internecie. A w Polsce jest w sieci nawet silniejsza niż na ulicy. Strona Redwatch to narzędzie terroru [zamieszcza zdjęcia, nazwiska i zamiary na osoby, na które trwa nagonka środowisk skrajnie prawicowych]. Śledzimy blogi, strony, portale, które służą skrajnej prawicy do komunikacji i organizowania struktur. No i ich działalność trolują, która polega na tym, że prześladują na forach wszystko to, co uznają za antypolskie - żeby zaszczyć i stworzyć wrażenie, że ludzi myślących jak oni jest znacznie, znacznie więcej. Dalej inny z członków *Antify* dowodzi, że: *Antifa dla każdego znaczy coś innego. Dla mnie to jest walka o wolność jednostki. Walka z faszyzmem i komunizmem. Obrona przed terrorem. Ja przede wszystkim bronię tych, co są w mniejszości. Blokuję nie tylko marsze faszystowskie, ale i eksmisje. Pomagam przy organizowaniu koncertów antyfaszystowskich, dystrybucji plakatów i ulotek. Próbuję też poruszyć ludzi, gdy**

¹⁴ Gazeta Wyborcza – Kraj, aut. Tomasz Kwaśniewski, 18-11-2011.

jakaś korporacja zamierza zbudować kolejny skwer. A robię to, bo mam w głowie powiedzenie: przyszli po Żyda, ja się za nim nie wstawiłem, bo nie jestem Żydem. Przyszli po socjalistę, ja się za nim nie wstawiłem, bo nie jestem socjalistą. Przyszli po mnie, ale za mną już nie miał się kto wstawić.”

Nie widzę żadnego powodu, dla którego my, obywatele, nie mielibyśmy mieć prawa do używania środków przemocowych. Czy tylko przedstawiciele władzy mają prawo używać środków przymusu i represji? Nie! Społeczeństwo też ma do tego prawo. I w momentach zagrożenia powinno dać sobie prawo do blokowania negatywnych działań przeróżnych grup... Gdyby społeczeństwo w 1930 roku było bardziej otwarte, poziome, a nie hierarchiczne, zapatrzone w polityków, możliwe, że powstrzymałoby bojówki SA, a potem hitlerowców.... Od kilku miesięcy mieliśmy sygnały, że szykuje się coś, co nazywam "Marszem na Warszawę". Że setki bardzo agresywnych i tysiące mniej agresywnych nacjonalistów i neofaszystów chce przejść przez centrum Warszawy ulicami, przy których znajdują się bary afrykańskie, projekty takie jak na przykład Lambda. Wiedzieliśmy też, że jest przygotowywany zmasowany atak na ambasadę litewską. Podjęliśmy więc decyzję, że skoro władze miasta i w ogóle wszystkie instytucje państwowe zamierzają umożliwić im ten marsz, to my jesteśmy jedynym ruchem społecznym w tym kraju, który jest w stanie przynajmniej utrudnić im realizację planu.... gdybyśmy nie mieli tych informacji, to i tak byśmy blokowali. Bo jeżeli uważam, że faszyci są zagrożeniem dla społeczeństwa, to powinienem im powiedzieć "stop"... I dalej bez żenady mówi: Tolerancja tolerancją, ale są granice. Przynajmniej w moim przypadku. Oczywiście, że we mnie jest pokusa, żeby im przywalić. Bo to jest najbardziej naturalna reakcja na idee, postawy nazistowskie i rasistowskie.... Naszą odpowiedzią na działania faszystów musi być samoobrona z elementami przemocy. Przykro mi, ale nie jestem w stanie się do nich modlić, całować ich, dawać im kwiaty.

Rozmówca nie odczuwa żadnego dyskomfortu z powodu udziału niemieckiej Antify w biciu Polaków w czasie ich święta narodowego, bo jak twierdzi Antifa z Polski też jeździ do Niemiec i pomaga blokować ich neofaszystów. Twierdzi, że jeśli „nasi przyjaciele” chcą zatrzymać „ruch neofaszystowski mówiący po polsku”, to tylko *chwala im za to i podziękowania za odwagę. Bo dla nich Polska to nie jest bezpieczny kraj... Nie zgadzam się z takim myśleniem, żeby oddać faszystom 11 listopada i niech sobie maszerują. Bo to by była porażka na całej linii. Oddanie ulic skrajnej prawicy nawet na jeden dzień.*

Zapytany o czarne stroje i maskowanie twarzy działacz Antify odpowiada, że mają być kamuflażem, bo tak ubranych ludzi trudno jest zidentyfikować, a bardzo boją się oni rozpoznania. Autor tekstu twierdzi, że policja uznała ich za ekstremistów, bo nie pasują do spokojnego, neoliberalnego, „owczego” społeczeństwa. A jako że są świetnie zorganizowani, to uważa ich nawet za większe zagrożenie niż neofaszystów. Działania Antify w Niemczech, Francji, Belgii spotykają się, jego zdaniem, z coraz większą represyjnością, nie tyle ze strony bojówek antyfaszystowskich, bo tam do konfrontacji dochodzi naprawdę rzadko, ale ze strony policji. Ludzie z nią związani są zatrzymywani, przeszukiwane są ich lokale, mieszkania, domy, a na demonstracjach są aresztowani, blokowani i bici.

Z tego obnażającego Antifę tekstu można wysnuć kilka wniosków.

Po pierwsze, wypowiadający się działacz jest jednoznacznie pracownikiem etatowym organizacji. Prawdopodobnie osoby kwerendujące na bieżąco strony prawicowe i wpisy w Internecie też jest opłacane, bo to zajęcie żmudne i czasochłonne. Kto to finansuje tych ludzi, nie wiadomo, bo autor o tym nie mówi.

Działacze są też w posiadaniu informacji tajnych, które wskazywałyby na stałą inwigilację swoich przeciwników – prawnie w Polsce zakazaną i będącą w gestii służb specjalnych i to tylko w pewnych okolicznościach.

Działacze gotowi są na stosowanie prowokacji i rozpowszechnianie fałszywych informacji (o planowanych napadach na lokale w Warszawie czy ambasadę Litwy!), a sami członkowie *Antify* są stale indoktrynowani.

Wydaje się, że zdecydowana większość młodych osób które włączają się w ten ruch miała lub ma bardzo skomplikowaną sytuację rodzinną, różnego rodzaju problemy emocjonalne, zaczynała ale nie kończyła studiów - stając się ludźmi zdeklasowanymi lub zawieszonymi w społecznej i ideologicznej pustce. To miejsce wypełnia wdrukowana im do głów prymitywna propaganda, a stan ich umysłów obrazują ich własne wypowiedzi.

Kolejny tekst to rozmowa ze Sławomirem Sierakowskim z „Krytyki Politycznej”¹⁵. On także zdecydowanie popiera działania *Antify*, choć „Krytyka Polityczna” jest w jednej koalicji z organizacjami lewackimi typu Organizacja Czerwonej Gwardii, gdzie członkowie zwracają się do siebie per "towarzyszu", a brylują fani Mao i Stalina. Sierakowski relacjonuje, że w czasie Marszu Niepodległości tam, gdzie nie było policji, broniła ich *Antifa* i są jej wdzięczni. Podobnie zasłanianie twarzy przez *Antifę* też mu nie przeszkadza, bo przecież tak samo robią kibole. Sierakowski uciekał od komentarza o zaproszeniu przez „Krytykę Polityczną” niemieckiej *Antify*. A na pytanie dlaczego Niemcy schronili się w należącej do „Krytyki Politycznej” kawiarni na Nowym Świecie i jak trafiły tam kastety i narzędzia walki, odpowiada obłudnie, że lokal jest Niemcom znany, bo *ćwiczyły tam wcześniej chóry, artyści czy Paweł Althamer z grupą demonstrantów w pasiakach*. Sierakowski wypierał się w żywe oczy odpowiedzialności za ukrycie broni w kawiarni.

Tymczasem odbył się proces 5 obywateli Niemiec, którzy wywoływali burdy i atakowali policjantów w czasie Świąta Niepodległości 11 lipca¹⁶. Działacze *Antify* przez warszawski sąd zostali skazani na kary od 6 do 10 miesięcy więzienia w zawieszeniu.

Do organizowanej przez środowiska homoseksualne Parady Równości w Poznaniu nawiązuje tekst, *ONR wbrew policji*¹⁷. Znajdziemy tu komentarze z forów internetowych, w których przedstawiciele *Antify* i organizacji narodowych przerzucają się groźbami i obelgami.

O metodach stosowanych przez lewicowych „antyfaszystów” traktuje reportaż pt. *Naukowiec zastraszany przez antyfaszystów*¹⁸. Przedstawiciele nieznannej szerzej organizacji *Antifa Atak*

¹⁵ *Konkurujemy na sympatię, a nie na nienawiść*, Gazeta Wyborcza – Kraj, rozmawiały Agata Nowakowska, Dominika Wielowieyska, 27-11-2011.

¹⁶ *Ważne i mniej ważne*, Metro – Warszawa, PAP, 20-12 -2011.

¹⁷ Gazeta lokalna – Poznań, aut. Piotr Żytnicki, 18-11 2011.

weszli na Wydział Humanistyczny UMCS i na drzwiach służbowego pokoju dr. Pawła Nowaka z Instytutu Filologii Polskiej namazali sprayem: "na celowniku". Nowak jest językoznawcą i specjalistą od komunikacji. Był jednym z dwóch biegłych wybranych przez Sąd Okręgowy w Warszawie do oceny znaków, które chciało zarejestrować prawicowe Narodowe Odrodzenie Polski. Chodziło o krzyż celtycki, falangę i "zakaz pedałowania". W ekspertyzie czytamy, że choć "zakaz pedałowania" jest symbolem obscenicznym lub co najmniej niesmacznym, trudno doszukać się w nim wątków faszystowskich, rasistowskich, nazistowskich czy też szerzących nienawiść narodową. Posługując się tą opinią warszawski sąd zarejestrował znaki NOP. Po burzy w mediach decyzję zaskarżyła prokuratura. Dr Nowak twierdzi, że organizacja przedstawiająca się jako antyfaszystowska sama nie powinna używać faszystowskich metod, takich jak publiczne piętnowanie. *Tak zachowuje się gówniarzeria* - ocenił. Działacz *Antify* przyznaje: *odwiedziliśmy dr. Nowaka na UMCS, tego który pomógł zalegalizować faszystowskie symbole NOP - Zostawiliśmy mu na drzwiach małą pamiątkę - plakat i napis - Studenci, nikt kto toruje drogę faszystom nie zasługuje na szacunek lecz na bojkot i pogardę!* Autor cytuje wypowiedź jednego z lubelskich działaczy lewackich. Dowodzi on, że formalnie coś takiego jak *Antifa* nie istnieje, że jest to grupa ludzi pochodzących nie tylko z lewicowych środowisk czy subkultur, ale również takich, którzy sprzeciwiają się faszyzmowi bez identyfikowania się z żadną z nich. Dr Nowak mówi, że nie dostawał pogroźek a jedynie e-maile z obelgami, które w większości nie były podpisane. Tej samej problematyce był poświęcony tekst, który ukazał się dzień później pt. *Nękają biegłego*¹⁹.

Początek roku 2012 przyniósł ciekawą informację o tym, że przedstawiciele obu zwaśnionych grup młodzieży (prawicowej i lewicowej) wspólnie maszerowali we Wrocławiu w proteście przeciw uchwalaniu ACTA²⁰. Autor pisze, że narodowcy i lewacy potrafią kroczyć ramię w ramię. Nikt nikogo nie opluł, nikt na nikogo nawet krzywo nie spojrział. Kiedy zaopatrzeni we flagi z mieczykiem Chrobrego intonowali "Wielka Polska katolicka", stojący kilka metrów obok punkowcy z flagą ze znakiem anarchii odpowiadali: "Precz z korporacyjnym totalitaryzmem". *Widać dzieciaki są już tak wkur..., że na bok poszły subkulturowe niesnaski.*

W styczniu 2012 ukazał się artykuł *Zielonogórczanin na liście polskich faszystów*²¹. Zapoczątkował on serię tekstów dotyczących działań *Antify*. Jeden z zielonogórskich biznesmenów znalazł się na liście 450 polskich faszystów opublikowanej przez *Antifę*. Powiązana z nią grupa hakerska Anonymous na początku roku zaatakowała witryny uznane przez nie za neonazistowskie, faszystowskie i nacjonalistyczne. Akcji nadali kryptonim Blitzkrieg. Na celowniku znalazły się m.in. międzynarodowe forum organizacji neonazistowskiej Blood and Honour, jej internetowy sklep, a także internetowe sklepy z nazistowską odzieżą Thor Steinar i Erik and Sons oraz oficjalne strony niemieckiej partii NPD. W Internecie *Antifa* opublikowała także listę 450 polskich faszystów. Podaje ich imiona, nazwiska i adresy. Na liście znajduje się pan Krzysztof, który w Zielonej Górze

¹⁸ Gazeta lokalna – Lublin, Kad, Budzy, 14-12-2011.

¹⁹ "Gazeta Wyborcza" – Kraj, KAD, BB, Lublin, 15-12 2011.

²⁰ *Internauci, każdy inny, ale wszyscy wkurzeni*, Gazeta lokalna – Wrocław, Jacek Harłukowicz, 26-01-16.

²¹ Gazeta lokalna - Zielona Góra, aut. Kosma Zatorski, 11-01-2012.

proceedzi własną firmę. O tym, że jest faszystą, dowiedział się od dziennikarzy. Zapowiedział, zawiadomienie do prokuratury. Autorzy z *Antify* zachęcają do przejrzenia listy i rozprawienia się z "faszystami". Zastrzegają, że nikt tam nie trafił przypadkowo. Jeżeli na stronie znalazły się oprócz danych osobowych także podżegania do pobicia, to wtedy tym osobom może grozić kara do trzech lat pozbawienia wolności - mówi Grzegorz Szklarz, rzecznik Prokuratury okręgowej w Zielonej Górze. Według Radia TOK FM, "polską listą" *Antify* zainteresowała się już Komenda Główna Policji i skierowała sprawę do Prokuratury Okręgowej w Warszawie. Prokuratura rejonowa będzie prowadziła postępowanie w tej sprawie. Zdaniem mundurowych mogło tu dojść do naruszenia Ustawy o ochronie danych osobowych i nawoływania do popełnienia przestępstwa.

Spawa opublikowanej przez *Antifę* „listy faszystów” doczekała się na łamach GW kolejnych komentarzy. Jednym z nich jest materiał, *Nasza słuszna lista*, autorstwa Seweryna Blumsztajna²². Autor przypomina, że na stronie *Antifa Polska* ukazała się "lista polskich faszystów". 450 osób (z adresami), które mają być powiązane z organizacjami neonazistowskimi. Ta lista to wyselekcjonowane kontakty ze stron i witryn neonazistowskich wykradzione przez hakerów. Od lat środowiska lewicowe i działacze antyfaszystowscy w Polsce protestują przeciwko umieszczaniu ich nazwisk i adresów na neonazistowskim portalu Redwatch. Policji udało się nawet zatrzymać autorów portalu. Teraz policjanci będą ścigali za takie samo przestępstwo działacze radykalnej lewicy. *Antifa* to, zdaniem Seweryna Blumsztajna niesformalizowany ruch młodych ludzi, którzy chcą się przeciwstawić polskim faszystom. Zrodził się w latach 90. i do dziś żyje legendą walk z neonazistowskimi bojówkami. Ma różne twarze: licealistów blokujących bez użycia przemocy przemarsze ONR i zamaskowanych, uzbrojonych w pałki bojówkarzy broniących zgromadzenia "Kolorowej Niepodległej". Autor przytacza wypowiedź jednego z działaczy polskiej *Antify*: *Absurdalnym jest porównywanie opublikowania informacji o osobach aktywnych w strukturach skrajnie prawicowych z neofaszystowskim Redwatch. W pierwszym przypadku to ostrzeżenie społeczeństwa - Redwatch to namawianie do eliminowania wrogów narodu. Myślę, że Polacy bardzo mało wiedzą o skrajnej prawicy w naszym kraju, jej strukturach, planach, o codziennym zastraszaniu i o tym, że skrajna prawica także poza projektem Redwatch gromadzi informacje o osobach, które uznała za warte wyeliminowania. Mało kto wie, kim są ludzie, którzy za tym stoją. A są ich setki, jeśli nie tysiące. **Ja chciałbym wiedzieć, czy wśród moich sąsiadów nie ma osób o faszyzujących poglądach. I jestem przekonany, że jest to też życzenie ogromnej ilości Polaków.***

Wszystko można więc, zdaniem autora, wytłumaczyć. I jak łatwo uwierzyć, że choć nasza lista to śmieć podający dane przypadkowych ludzi, że choć narażamy ich na szykany czy nawet przemoc - to jednak jesteśmy w porządku. Łamiemy prawo każdego do sprawiedliwego osądu jego czynów, krzywdzimy wielu niezwiązanych nawet z ruchem neonazistowskim, wzywamy właściwie, żeby zrobić im krzywdę. Lewicowe polowanie na ludzi to jednak nie to samo, gdy polują neonaziści - twierdzi red. Blumsztajn.

²² "Gazeta Wyborcza" – Kraj, 12-01-2012.

Kolejny komentarz na ten temat zamieścił Marcin Kobiałka z Rzeszowa²³. Pisze o tym, że prokuratura w Warszawie sprawdzi, czy działacze *Antify Polska* złamali prawo, publikując w Internecie "listę polskich faszystów" z nazwiskami m.in. osób z Podkarpacia. Przypomnijmy, że powiązana z *Antifą* grupa hakerska Anonymous na początku roku zaatakowała neonazistowskie, faszystowskie i nacjonalistyczne witryny. Hakerzy wykradli z nich kilkanaście tysięcy nazwisk osób powiązanych z organizacjami neonazistowskimi. Umieszczono je na stronie www.nazi-leaks.net. Wśród nich było również 450 polskich nazwisk, mieszkańców m.in. Podkarpacia i Dolnego Śląska. *Antifa Polska* skopiowała je i umieściła na swojej stronie. Po opublikowaniu listy odezwali się jej bohaterowie. Twierdzą, że nie mają żadnych związków z organizacjami neonazistowskimi. Postępowanie w tej sprawie wszczął Generalny Inspektor Ochrony Danych Osobowych. Zareagowała również Komenda Główna Policji, która wysłała do prokuratury zawiadomienie o podejrzeniu popełnienia przestępstwa przez działaczy *Antify Polska*. Policja uważa, że publikując "listę polskich faszystów", mogła złamać ustawę o ochronie danych osobowych. Ponadto - według policji - *Antifa* publicznie nawoływała do przestępstwa. Chodzi m.in. o zdanie: "Weźmy sprawy w swoje ręce, wicie, co należy robić", które znalazło się przy liście nazwisk. Działacze *Antify* nie mają sobie jednak nic do zarzucenia: *Opublikowana lista jest częścią ogólnodostępnych plików, umieszczonych wcześniej przez Anonymous pod adresem www.nazi-leaks.net. Dostęp do nich miał więc każdy jeszcze przed publikacją tej treści na naszej stronie, o czym informowaliśmy w artykule zawierającym listę. Treść na naszej stronie jest kopią ww. plików* - czytamy w oświadczeniu *Antify Polska*. Jej działacze twierdzą, że nie namawiają do przemocy. A słowa o podjęciu działań wymierzonych w osoby na liście figurujące zostały wyrwane z kontekstu. Kontynuację sprawy znajdziemy w kolejnym tekście tego samego autora z 1 lutego 2012²⁴. Dowiadujemy się z niego, że warszawska prokuratura wszczęła śledztwo w sprawie opublikowanej w Internecie przez *Antifę Polska* "listy polskich faszystów". Działacze antyfaszystowscy mogą odpowiedzieć za nawoływanie do przestępstwa i złamanie ustawy o ochronie danych osobowych. Postępowanie poprowadzi Prokuratura Rejonowa Warszawa-Mokotów, a śledztwo rozpoczęto po publikacji "Gazety" o krążącej w Internecie "liście polskich faszystów".

Autor przypomina, że kilkanaście tysięcy nazwisk osób rzekomo powiązanych z organizacjami neonazistowskimi zebrała na początku roku grupa hakerska Anonymous. Nazwiska umieszczono na stronie www.nazi-leaks.net. Wśród nich było około 450 Polaków. Ich nazwiska, adresy i numery telefonów zostały skopiowane przez działaczy *Antify Polska*, którzy stworzyli na swojej stronie "listę polskich faszystów". Publikacja była poprzedzona zdaniem: *Zachęcamy do przejrzenia listy i podjęcia działań wymierzonych w osoby na niej figurujące, nikt nie wziął się tam z przypadku. Sąsiedzi, rodzice, koledzy i koleżanki z pracy tych osób na pewno chętnie dowiedzą się, z kim mają na co dzień do czynienia*. Działacze *Antify* odpowiedzieli na zarzuty w oświadczeniu: *Tekst poprzedzający opublikowaną listę należy rozpatrywać całościowo. Wyrwane z kontekstu słowa lub zdania zawsze można przeinaczyć według własnego interesu i zdajemy sobie sprawę, że będzie to robione przez*

²³ Prokuratura tropi listę, Gazeta lokalna – Rzeszów, 19-01-2012.

²⁴ Śledztwo ws. "listy polskich faszystów", "Gazeta Wyborcza"-Kraj, aut. Marcin Kobiałka, 1-02-2012.

niezettelne media. Uważamy, że promowanie ostracyzmu osób o poglądach neonazistowskich czy wspierających tę ideologię jest naszym moralnym obowiązkiem, i będziemy to robić nadal. W związku z powyższym nie usuniemy listy z naszej strony...

Sprawa miała ciąg dalszy. Przytaczany wcześniej red. Marcin Kobiałka, w kwietniu 2012 alarmował, że autorzy „listy polskich faszystów” mogą zostać bezkarni²⁵. Donosi on że pomimo, że prokuratura wie, kto administruje stroną internetową *Antifa Polska*, to śledztwo w sprawie tzw. listy polskich faszystów może być umorzone. Powodem jest powoływanie się przez Wojciecha Sołdaczuka, wiceszefa Prokuratury Rejonowej Warszawa-Mokotów, na rozwiązania amerykańskie, gdzie pierwsza poprawka do konstytucji USA gwarantuje wolność wypowiedzi, a strona *Antifa Polska* znajduje się na amerykańskim serwerze w stanie Texas. Z tego powodu Prokuratura Okręgowa w Warszawie może umorzyć śledztwo. Na razie nie rezygnuje z przesłuchania 362 osób z całej Polski, które w śledztwie mają status pokrzywdzonych. Pozostałe prawie 100 osób, których nazwiska również zamieściła *Antifa*, według śledczych nie istnieje. Prokuratura ustaliła natomiast, że w Polsce mieszka osoba administrująca stroną *Antifa Polska*, która ma być przesłuchana w charakterze świadka, ale będzie uprzedzona, że w przeszłości może otrzymać zarzuty.

Konsekwencje publikowania przez *Antifę* w sieci nazwisk i adresów Polaków były poważne. Na spisie osób oskarżanych o działalność faszystowską i skrajnie prawicową umieszczono bowiem nazwisko pracownika Państwowego Muzeum na Majdanku, Krzysztofa Kotowicza²⁶. Nie bardzo wiadomo, na czym dokładnie polegał związek muzealnika z faszystami, bo on sam nie ma sobie nic do zarzucenia, ale publikacja mu ewidentnie zaszkodziła. Dziennikarz pisze, że ponieważ *Antifa* jest organizacją nieformalną i nie ma stałego kierownictwa, administratorzy strony nie odpowiedzieli na prośbę GW o kontakt. Gdy media poinformowały o liście, portal z powodu zbyt dużej liczby odwiedzających zablokował się na kilka godzin. Lista wciąż na nim jest: *Prawdopodobnie nikt dokładnie nie sprawdzał, czy osoby umieszczone na liście mają związek z działalnością neofaszystowską - mówi nam człowiek o pseudonimie "Leo", który działa w ogólnopolskiej Antifie od wczesnych lat 90. - Musiały one mieć jednak styczność ze stronami i sklepami internetowymi, z których pochodzą ich dane, niewykluczone, że odwiedzały je wyłącznie z ciekawości. Jestem zdecydowanie przeciwny wykorzystywaniu tej listy do represjonowania znajdujących się na niej osób. O działających na terenie kraju neofaszystach mamy lepsze źródła informacji.*

Na początku października sprawa zainteresowała jednak prokuraturę oraz została opisana w lokalnej GW, a potem wydaniu krajowym²⁷. Z artykułu wynika, że Komenda Główna Policji zwróciła się do prokuratury, by sprawdziła, czy ujawnienie w Internecie "listy polskich faszystów" opublikowanej przez *Antifę Polska* nie jest przestępstwem i że jest to efekt publikacji "Gazety". *Mamy podejrzenia, że mogło dojść do złamania Ustawy o ochronie*

²⁵ *Bez kar za listę faszystów?*, "Gazeta Wyborcza" - Kraj, aut. Marcin Kobiałka, 06-04-2012.

²⁶ *Antifa oskarża pracownika muzeum na Majdanku o faszyzm*, Gazeta lokalna – Lublin, aut. Bartłomiej Budzyński, 11-01-2012.

²⁷ „*Lista polskich faszystów*” w prokuraturze, GW Gazeta lokalna – Rzeszów, aut. Marcin Kobiałka, 10.01.2012; „*Lista polskich faszystów*” w prokuraturze, Gazeta Wyborcza – Kraj, aut. Marcin Kobiałka, Jacek Harłukowicz, 12.01 2012.

*danych osobowych... Podejrzewamy również, że autorzy ujawnienia nazwisk publicznie nawołują do popełnienia przestępstwa. Materiały w tej sprawie skierujemy do Prokuratury Okręgowej w Warszawie, która podejmie decyzję, czy wszcząć śledztwo - powiedział dziennikarzom Piotr Bieniak z Komendy Głównej Policji. Prokuratura rozpatrzy, czy doszło do publicznego nawoływania do popełnienia przestępstwa (za co grozi kara do dwóch lat więzienia). Prokuratura podaje, że osoby, których nazwiska niesłusznie umieszczono na liście, mogą występować na drogę z oskarżenia prywatnego za pomówienie. "Lista polskich faszystów" na stronie pl.indymedia.org została już usunięta. W związku z brakiem możliwości weryfikacji prawdziwości tej listy i zasadności jej publikacji na stronie Indymediów dane ukryto do czasu podjęcia w tej sprawie decyzji przez kolektyw imc-pl - napisali autorzy ujawnienia nazwisk. Lista nadal krąży w sieci. Jest dostępna m.in. na stronie *Antifa Polska*. **Zastanawiam się czy ujawnienie stron na których jest owa lista nie służy raczej jej PROMOCJI, a „święte oburzenie” nie jest tylko działaniem maskującym prawdziwe intencje...***

Rok później doszło do kolejnej akcji „antyfaszystów” tym razem skierowanej przeciwko mieszkańcom Małopolski, jednego z najbardziej konserwatywnych regionów Polski. Szokujący jest sam tytuł artykułu: *Brunatny obraz Małopolski*²⁸. Lista grzechów Małopolan jest, zdaniem dziennikarza, bardzo długa: *Podpalenie romskiego domu, ataki na bezdomnych, rasistowskie okrzyki na stadionach czy pobicia za inny kolor skóry czy język - to tylko najbardziej szokujące przykłady dyskryminacji i szowinizmu, do jakich doszło w ostatnich dwóch latach w naszym regionie*. Dlatego „antyfaszystowskie” Stowarzyszenie "Nigdy Więcej" postanowiło opublikować przypadki ksenofobicznych zachowań w Małopolsce w specjalnej "brunatnej księdze". Co ciekawe, w narrację autora znowu wpleciony został wątek żydowski: *Wydawałoby się, że w kraju tak doświadczonym przez historię, w tym historię Holocaustu, czystek etnicznych i totalitaryzmu, będziemy szczególnie wrażliwi na przejawy neofaszyzmu i pokrewnej mu nienawiści*. Niestety, praktyka ostatnich lat wskazuje na coś wręcz przeciwnego – napisał we wstępie do wydawnictwa prof. Rafał Pankowski z Collegium Civitas, jeden z założycieli stowarzyszenia. W ciągu ostatnich dwóch lat w całym kraju odnotowano prawie 600 przypadków zachowań ksenofobicznych czy wręcz ataków na tle rasistowskim, a Małopolska „nie ma się czym chwalić” - jak powiedział Marcin Kornak, prezes Stowarzyszenia "Nigdy Więcej" i autor „brunatnej księgi". Udokumentowano w niej kilkadziesiąt incydentów w Krakowie i innych miejscowościach województwa. W księdze zestawione zostały w formie pozbawionej komentarza szokujące kroniki. To różne przypadki od propagowania symboli faszystowskich, kolportowania w miejscach publicznych antysemitycznych ulotek, przez obrzucanie wyzwiskami ciemnoskórych, po fizyczną agresję wobec cudzoziemców. Kilka przykładów: w 2011 r. podczas koncertu *Antifa Benefit* w Kawiarni Naukowej neofaszyści wybili w lokalu szybę i wrzucili do środka butelkę z niebezpieczną substancją. Podpalenie squatu w Podgórzu, na którym nieco wcześniej pojawiły się napisy "Falanga Małopolska". Ataki na Romów. Starcia podczas Parad Równości. Rasistowskie zachowania pseudokibiców wobec czarnoskórych piłkarzy

²⁸ Gazeta lokalna – Kraków, aut. Jarosław Sidorowicz, 25-02-2013.

(wydawanie odgłosów małą, rzucanie bananami) oraz transparenty z homofobicznymi hasłami na trybunach. I dalej: *wciąż nie brakuje incydentów o antysemickim charakterze. W Olkuszu i Krakowie rozlepiono ulotki z antyżydowskimi hasłami; zniszczono też jedno z krzesel-rzeźb na pl. Bohaterów Getta, upamiętniających ofiary Zagłady; krakowski taksówkarz znieważał pasażerki z Izraela. Ten przypadek opisywała "Gazeta".* Do antysemickich uprzedzeń odwołał się też inny bohater artykułu, dąbrowski radny PiS Robert Kądziaława, który rozwiesił billboardy z hasłem "Żydzi mają synagogę, a nasze firmy nie dostały kasy". Dalej wymienia przypadki propagowania faszystowskich symboli. Serwis YouTube obiegił teledysk z utworem "Wielka Polska", w którym wykonujący go mężczyzna o pseudonimie "Majster NS" wznosił rękę w geście hitlerowskiego pozdrowienia. Nagranie wykonano w Krakowie pod pomnikiem Ofiar Dąbia, gdzie 15 stycznia 1945 r. Niemcy rozstrzelali 79 osób. Symbol swastyki rozlepiono w rejonie mostu Dębnickiego. Pamiątki z emblematami nazistowskimi sprzedawano na targu staroci na krakowskim Rynku Głównym. Gdy jeden z klientów zwrócił na to uwagę sprzedającemu, usłyszał, że naśle na niego "skinów białej rasy". W Małopolsce odnotowano przypadki jawnej niechęci do mniejszości narodowej, jak hasła: "Ukraińskie świny wy..ć", wymalowane kilka miesięcy temu na przystankach autobusowych w Gorlicach. W "Brunatnej księdze" można też znaleźć opis wystąpienia na sesji rady powiatu nowosądeckiego radnego PiS z Krynicy, który zaprotestował przeciwko nadaniu pociągowi imienia "Nikifor", gdyż - jak stwierdził radny - "Nikifor był Rusinem, Łemkiem, mieszkańcy są zdegrustowani, że Krynica będzie promowała postać z mniejszości narodowej". To był atak słowny. Do fizycznej agresji doszło rok temu niedaleko Krościenka, gdzie butelkami z benzyną obrzucono dom Romów. Ataków na "obcych" dopuszczają się nie tylko osoby utożsamiające się ze skrajną prawicą, lecz także zwykli ludzie. "Księga" opisuje zdarzenie sprzed kilkunastu miesięcy na Plantach, gdy mężczyzna zachowywał się agresywnie wobec dwóch Polek idących w towarzystwie obywateli Hiszpanii, Peru i Chile - m.in. wykrzykiwał do kobiet, że nie powinny "zadawać się z brudasami", i obrzucił je wyzwiskami. Potem uderzył w twarz obywatela Hiszpanii. Dyskryminacja dotknęła nawet niepełnosprawnego artystę, Stanisława Kmiecika (urodził się bez rąk), którego ochrona nie chciała z tego powodu wpuścić do nowosądeckiego klubu; w końcu pozwolono mu wejść, ale pod warunkiem, że "siądzie z boku i nie będzie nikogo straszyć". W "Brunatnej księdze" autor zwraca uwagę, że sprawców rozzuchwała bezkarność. Dwa lat temu Amerykanin polskiego pochodzenia, gość festiwalu Off Plus Camera natknął się na manifestację narodowców na Rynku Głównym. Zauważył na transparencie swastykę. Gdy zgłosił to na pobliskim posterunku policji, reakcji nie było. Autor konkluduje, za Marcinem Kornakiem: *Nasze prawo daje możliwość ścigania takich zachowań i wcale nie odbiega od standardów zachodnioeuropejskich. Tyle że nie zawsze się po nie skutecznie sięga. A opieszałość powoduje rosnące poczucie siły wśród tych ludzi.*

Demonstracje "antyfaszystowskie" w Białymstoku opisywali dziennikarze GW w kwietniu 2012²⁹. Fragmenty artykułu wskazują, że liczyli na przyłączenie się rodziny i osób

²⁹ *Krok po kroku, naziolę won z Białegostoku*, Gazeta lokalna – Białystok aut. Joanna Klimowicz, Jakub Medek, 15-04-2012.

związanych ze śmiercią młodego człowieka pobitego przez ochroniarzy (związanych jak twierdzili z ruchami prawicowymi) w dyskotecce, ale tak się nie stało. Autorzy relacjonowali przebieg 2 godzinnej demonstracji „antyfaszystowskiej” w centrum Białegostoku, w której miało wziąć udział ponad 200 osób. Demonstracja przeszła ulicami, niosąc transparenty i skandując hasła, m.in.: "Podlasie, Białystok - wolne od faszyzmu" i "Krok po kroku, naziole won z Białegostoku". Demonstrację zorganizowała koalicja organizacji antyfaszystowskich. Dwa autokary demonstrantów zamaskowanych i chowających się za kapturami przyjechały z Warszawy. Po drodze sprawdzała ich podlaska policja. Gdy dotarli na Rynek Kościuszki, wytłumaczyli, dlaczego część z nich jest zamaskowana (kaptury, kominiarki): - Są niestety miasta takie jak Białystok, gdzie jest zagrożone życie ludzi, którzy wychodzą na ulice, by protestować przeciwko faszyzmowi. Dojechała też grupa antyfaszystów z Torunia. Przed ratuszem demonstranci rozwinęli transparenty: "Obudźmy miasto z koszmaru - odbierzmy faszyzom ulice. Wszyscy jesteśmy Antifa - inaczej się nie da", "Nacjonalizm zabija", "Faszyści mordują. My reagujemy". Przez megafon zapraszali mieszkańców na manifestację, zapewniając, że będzie bezpiecznie. Mówili o tym, że nie ma ich zgody na "terror organizacji skrajnie prawicowych". Długo wymieniali konkretne wydarzenia, które zmobilizowały ich do głośnego wyrażenia sprzeciwu. Poczynając od ataków na zagranicznych studentów, malowania swastyk, niszczenia dwujęzycznych tablic oraz pomników, poprzez próby ich podpalania, aż do ostatnich pobić i napadów z nożami, które miały miejsce podczas Świąt Wielkanocnych. Czytając oświadczenie w imieniu Stowarzyszenia na rzecz Kultury i Dialogu 9/12, Anna Kozicka zakończyła przytoczonym już wcześniej cytatem z edukatorki antydyskryminacyjnej, Jane Elliott, z filmu *Niebieskoocy*, że kiedy pod koniec II wojny naziści robili czystkę w obozach, pewien pastor powiedział: *Kiedy przyszli po Żydów, nie protestowałem, bo nie byłem Żydem. Kiedy przyszli po homoseksualistów nie protestowałem, bo nie byłem homoseksualistą. Kiedy przyszli po Cyganów, nie protestowałem, bo nie byłem Cyganem. A kiedy przyszli po mnie - nie było komu protestować*³⁰.

"Faszyzm nie przejdzie", "Krok po kroku, naziole won z Białegostoku" - skandowali demonstranci, idąc ulicą Suraską w stronę placu Uniwersyteckiego. Pojawiły się też transparenty z postulatami delegalizacji NOP i ONR. Do marszu dołączyła dr Katarzyna Sztop-Rutkowska z Instytutu Socjologii Uniwersytetu w Białymstoku, którą ponoć urzekło hasło "Każdy inny, wszyscy równi". Socjolożka Małgorzata Skowrońska swoją obecność uzasadniała radykalnym sprzeciwem wobec wszelkiej agresji, czy to na tle rasistowskim, czy jakiegokolwiek innej dyskryminacji, czy to dotyczącej przypadkowych osób. Filozof Zbigniew Kaźmierczak, profesor UwB, zwracał uwagę na szerszy aspekt problemu: - Białostoczanie są mniej tolerancyjni, niż myślą. Potrzeba dużo pracy, by wykorzenić taką spontaniczną nietolerancję.- Do pochodu dołączyli białostoczanie z organizacji pozarządowych i garstka osób prywatnych. Część demonstrantów zasłaniała twarze „z obawy o swoje bezpieczeństwo”.

O *Antifie* zrobiło się znowu głośno w maju 2013 roku, gdy zaatakowała ona w Lublinie grupę młodych ludzi po marszu w Narodowym Dniu Pamięci "Żołnierzy Wyklętych". Tytuł w GW był krzywdzący i prowokacyjny: *Antifa bila po marszu ONR?*³⁰. Napad nagrały kamery

³⁰ Gazeta lokalna – Lublin, aut. KAD, SKO, 05-03-2013.

miejskiego monitoringu. Zamaskowana grupa w kominiarkach uzbrojona w noże, metalowe pałki, butelki i rękawice taktyczne, nunchaku, gaz pieprzowy itp. zaatakowała kilku młodych, spokojnie zachowujących się mężczyzn idących od centrum Lublina. Byli bici i kopani nawet, gdy upadli. Policjanci na miejscu zatrzymali w sumie siedem osób, ale wśród nich było tylko trzech napastników. Pozostali uciekli. W weekend zatrzymani dostali zarzuty pobicia z użyciem niebezpiecznego narzędzia. Policja wstępnie ustaliła, że motywem ataku były "odmienne podglądy polityczne". Otóż napadnięci wracali akurat z marszu "Żołnierzy Wyklętych", współorganizowanego przez Obóz Narodowo-Radykalny. Napastnicy mieli powiedzieć, że są z *Antify* - nieformalnej, antyfaszystowskiej i lewackiej organizacji. Pytali pokrzywdzonych, czy są "nazi", czy są "narodowcami", czy wracają z marszu. Pokrzywdzeni nie są członkami żadnej organizacji politycznej, ale przyznali, że byli na marszu. Wtedy zostali zaatakowani. Do udziału w bójce przyznał się tylko Łukasz F. I ta sprawa miała swój ciąg dalszy, o czym donosił z Lublina dziennikarz lokalnej GW Karol Adamaszek³¹. Otóż policja namierzyła dwóch kolejnych mężczyzn, podejrzewanych o członkostwo w bojówce lewackiej *Antify*. To oni razem z trzema kolegami mieli zaatakować uczestników pochodu. Prokuratura uznała też, że nie będą odpowiadali wyłącznie za pobicie, ale również za stosowanie przemocy wobec innych z powodów politycznych. Mikołaj B. tłumaczył się, że przechodził tylko obok bójki. Nunchaku było mu potrzebne do praktykowania filozofii zen. Jest on bowiem doktorem filozofii. Sąd rejonowy aresztował trzech mężczyzn tymczasowo. Prokuratura postawiła im zarzuty pobicia z użyciem "niebezpiecznego przedmiotu", a za takie przestępstwo grozi do ośmiu lat więzienia. Później jednak sąd wyższej instancji wypuścił ich z aresztu. Sędziowie uznali, że zarzuty dla napastników mają wątpliwe podstawy. Napadnięci zeznali, że dostawali ciosy pięściami i nie można mówić o użyciu czegoś niebezpiecznego. To jednak sprawy nie kończyło, bo policjanci namierzyli kolejnych antifowców: 35-letniego Tomasza P. i 24-letniego Miłosza W. Obaj są z Lublina. Prokuratura, podobnie jak i ich kolegom, postawiła im zarzuty pobicia "niebezpiecznymi przedmiotami". Wcześniejsze, niekorzystne postanowienie sądu śledczych nie przekonało. Prokuratura uznała także, że pięciu lewackich bojówkarzy ma też odpowiadać z rzadko stosowanego artykułu 119 Kodeksu Karnego, a więc za stosowanie przemocy wobec innych osób z powodów politycznych.

Kolejny artykuł na ten temat ukazał się w "Gazecie Wyborczej" - Lublin w październiku 2013³². Relacjonuje on dalsze działania prokuratury. Śledczy z Prokuratury Rejonowej Lublin-Południe skierowali właśnie do sądu okręgowego akt oskarżenia przeciwko pięciu bojówkarzom. Mieszkają w Lublinie, mają od 24 do 35 lat, jeden jest z wykształcenia nauczycielem filozofii, inny ślusarzem, kolejny technikiem plastyki, inny nie ma wyuczonego zawodu. Większość jest bezrobotna. Pracę ma tylko 34-letni inżynier rolnictwa. Zostali oskarżeni o pobicie pięciu osób z powodu ich przynależności politycznej. Policjanci znaleźli przy napastnikach scyzoryk i nunchaku. Przed atakiem pili piwo w jednym z barów. Trzech z nich najpierw przyznało się do udziału w bójce i zapewniło przy tym, że nie miało to związku z poglądami politycznymi zaatakowanych. Potem jednak zmienili zdanie

³¹ *Mają kolejnych antifowców*, Gazeta lokalna – Lublin, 08-07-2013.

³² *Lewacy odpowiedzą za pobicie*, Gazeta lokalna – Lublin, aut. PR, KAD,12-10-2013.

i stwierdzili, że nie przyznają się do winy. Nie przyznało się także dwóch pozostałych, ci od razu odmówili składania wyjaśnień.

„Gazeta Wyborcza” wspomina też o stronie internetowej *Antify* przy okazji ujawnienia poprzez włamanie na konto przez Wikileaks korespondencji jednego z członków Ruchu Narodowego, Przemysława Holochera³³. **Ujawnia to, moim zdaniem, podstępne i przestępcze działania *Antify*.** Jak wynika z korespondencji, Holocher był ostrzegany przed przygotowywanym atakiem hakerskim. W połowie lutego anonimowy internauta napisał do niego, że *Antifa* i osoby związane z forum Karachan.org szykują atak na strony organizacji skrajnie prawicowych i faszyzujących, a do tego przeprowadzają w Internecie werbunek. Doradzał usunięcie ze stron wszystkich ważnych danych i codzienną zmianę hasel administratorów. Potraktuj to jako coś, co się stanie, ale nie wiem kiedy. Nie ignoruj tej wiadomości - pisał. Na stronie *Antify* ukazał się komentarz: *Można by się spodziewać, że walczące z bezprawnym aresztem domowym swojego redaktora naczelnego Juliana Assange'a Wikileaks zajmuje się głównie próbą utrzymania przy życiu i na wolności swoich ludzi i Edwarda Snowdena. Okazuje się jednak, że znaleźli chwilę, aby zrobić nam nie lada prezent!* Według GW przeciw atakowi hakerów na konto Holochera wypowiedział się Jarosław Lipszyc, prezes fundacji Nowoczesna Polska, działający na rzecz wolności w Internecie, który napisał na Facebooku: *Udostępnienie prywatnych rozmów uważam za skandal. Serio. Nie stoi za tym interes publiczny.* Mimo to w swojej walce z ruchem narodowym GW nie cofnęła się nawet przed złamaniem prawa, poprzez opublikowanie za portalem WikiLeaks owych prywatnych rozmów działacza ONR z Poznania³⁴. Autor sugeruje, że Obóz Narodowo-Radykalny nie ma szans działać w Poznaniu, bo *sami narodowcy przestraszyli się antyfaszystów*. W 2011 roku działacze ONR zorganizowali w Poznaniu „Marsz Bohaterów Września 1939 roku”, gdzie blisko 200 osób skandowało: „Śmierć wrogom ojczyzny” i „Nie ma litości dla wrogów polskości!”. Próbowali zablokować ich antyfaszyści związani z grupą *Antifa*. Rzucali jajkami i petardami. Interweniowała policja. Z tekstu wynika, że organizację „antyfaszystowskie” i *Antifa* sterroryzowały całkowicie w Poznaniu organizacje odwołujące się do ruchu narodowego.

Kolejną odsłonę walki z ONR, tym razem w Lublinie prezentuje reportaż pod znamienym tytułem *007 ONR*³⁵. Był to wyprzedzający napad na ideę Marszu Niepodległości, poprzez prześmiewczy i dyskredytujący atak na jednego z członków ONR i na idee narodowe w ogóle. Akcentowane były jedynie wątki chuligańskie, wydrwiwane hasła miłości do Ojczyzny i przywiązania do tradycji. Wściekłość autora GW budzi uzyskana z prywatnych maili (czyli nielegalnie) informacja, że po opublikowaniu nazwisk narodowców, postanowili oni bronić się, przygotowując swoje listy osób i organizacji prowadzących działalność antynarodową i antypolską, które trzeba obserwować i w miarę możliwości zapobiegać niebezpieczeństwom płynącym z ich funkcjonowania. W grę wchodzi: polska *Antifa* (antyfaszyści), Ruch Poparcia Palikota, Kampania przeciw Homofobii, Federacja TransFuzja,

³³ Wykradziona korespondencja lidera Ruchu Narodowego, Gazeta Wyborcza – Kraj, aut. AGKO, LOOK, YES, 06-09-2013.

³⁴ Tak upadał ONR w Poznaniu, Gazeta lokalna – Poznań, aut. Piotr Żytnicki, 07-09-2013.

³⁵ 007 ONR, GW Duży Format, aut. Grzegorz Szymanik, 07-11-2013.

Krytyka Polityczna, Otwarta Rzeczpospolita, Porozumienie Kobiet 8 Marca, stowarzyszenie Nigdy Więcej, a także lokale: warszawska Hydrozagadka, kawiarnie OSiR czy Relaks, klubojadalnia Eufemia.

Kolejny atak GW na patriotów wiązał się już z samym Marszem Niepodległości 2013, ze słynną prowokacją podpalenia budki pod ambasada rosyjską w tle³⁶: *Niecałą godzinę wytrzymali uczestnicy Marszu Niepodległości. Potem zaatakowali policję, rosyjską ambasadę i podpalili symbol tolerancji - tęczę na pl. Zbawiciela. Tegoroczny marsz był największą zadymą od lat (...) Zaczęło się koło squatu "Przychodnia" na ul. ks. Skorupki. Grupa zamaskowanych bandziorów odłączyła się od głównej kolumny i zaczęła rzucać w squat kamieniami. Załoga "Przychodni" - lewicowa młodzież związana z bojówką Antifa - zabarykadowała się i odpowiedziała tym samym. Wywiązała się regularna bitwa na petardy, butelki, koktajle Mołotowa, betonowe kosze na śmieci, płyty chodnikowe. Dwa samochody podpalono, w innych wybito szyby....* Oczywiście autor z GW przeciwstawił to radosnym obrazkom ze świętowania 11 listopada na marszu Razem dla Niepodległej, organizowanego przez Bronisława Komorowskiego i biegiem z udziałem Donalda Tuska.

Do kolejnego ataku na ruch narodowy i patriotyczny posłużyła autorom GW prowokacja do której doszło w Białymstoku. Na ulicy, przy której mieści się konsulat Republiki Białoruś, ktoś napisał na ścianie starej kamienicy "polskie Grodno"³⁷. To wywołuje brutalny atak GW i zarzuty o agenturalność ruchów narodowych: *biorąc pod uwagę aktualną sytuację geopolityczną, na tego rodzaju demonstracjach "patriotyzmu" korzysta tylko i wyłącznie Kreml. Co zresztą potwierdza moją prywatną teorię, że wszystkie polskie ruchy "narodowe" (cudzość w pełni zamierzony) to albo rosyjska agentura, albo pożyteczni idioci prezydenta Putina. Kiedy podczas Marszu Niepodległości na rosyjską ambasadę posypały się kamienie, jedynym podmiotem, który skorzystał na takim rozwoju wydarzeń, był właśnie rosyjski rząd. Analogicznie w tej chwili - "polskie Grodno" przyozdobione krzyżem celtyckim i skrótem CWP (chwała wielkiej Polsce), to wymarzony wręcz prezent dla rządowej propagandy Moskwy. Namacalny dowód na to, że mocarstwowa Polska ma zamiar wyciągać łapy po terytorium sąsiada. I że Białorusinom w Polsce na pewno źle się dzieje. Na zarzut, że to prowokacja, autor ma gotową odpowiedź: Ktoś zaraz powie, że to prowokacja, że skąd mogę wiedzieć, że malarzami byli nasi rodzimi narodowcy, a nie na przykład niemiecka Antifa albo yeti tudzież w końcu zakamuflowani agenci KGB. Ano stąd, że dokładnie takie samo hasło, w dokładnie tym samym miejscu, czyli przy wylocie Elektrycznej, wznosili maszerujący z pochodniami narodowcy właśnie, czczący w ten dość oryginalny, bo nawiązujący raczej do nordyckiej stylistyki, sposób "żołnierzy wyklętych". Pojawiają się też groźby i obelgi: Malarze tego rodzaju hasel powinni przyjąć w końcu do wiadomości, że Grodno, Wilno czy Lwów w Polsce już nie leżą. Leży tam natomiast np. Wrocław tudzież Szczecin, relatywnie niedawno jeszcze z Polską niemające nic wspólnego. I że postulowanie zmiany granic w jednym miejscu może pociągnąć za sobą postulowanie zmian w miejscach innych, przez głupków z innych państw.*

³⁶ *Rozróżba pod biało-czerwoną flagą*, GW Metro – Kraj, aut. Katarzyna Kęsicka, AB, AKAR; PAP, 12-11-2013.

³⁷ *Walka farbą o Grodno*, GW Gazeta lokalna – Białystok, aut. Jakub Medek, 01-04-2014.

Kolejny rok 2014 i znowu GW opublikowała materiał mający zniechęcić Polaków do udziału w Marszu Niepodległości³⁸. Autor postanowił uderzyć biczem antysemityzmu: *Nawet jeżeli wiemy, że w Marszu Niepodległości wciąż idą ci, którzy kilka lat temu krzyczeli antysemityczne hasła i wciąż tak myślą, to jednak nie mówią tego głośno*. Organizatorzy liczą na 50 tys. ludzi. W sobotę 8 listopada - by nie konfrontować się z narodowcami - swoją manifestację organizują "antyfaszyści" (m.in. „Kolektyw Syrena”, „Przychodnia Skłot”, „Pracownicza Demokracja”, „Warszawska Federacja Anarchistyczna”). Dlaczego? Odpowiada dr Maciej Gdula: *Lewica, zwłaszcza nieparlamentarna, nie ma odruchu, by wiązać się z hasłami narodowymi... od haseł narodowych do nacjonalistycznych droga nie jest długa i szybko może się okazać, że budujemy jednorodny naród, a rozwiązania wszelkich problemów upatrujemy w pozbyciu się z życia publicznego "panoszących się" mniejszości (...)* *Gdybyśmy siedzieli cicho, to oznaczałoby, że tolerujemy ksenofobię, antysemityzm, faszyzm. Powinno się pokazać niezgodę na takie demonstracje (...)* *Będzie manifestacja anarchistów 8 listopada pod hasłami antynacjonalistycznymi. To, że w Dzień Niepodległości nic się nie będzie działo, wynika do pewnego stopnia z kaca po 11 listopada 2011 r., kiedy mobilizacja doprowadziła do nakręcenia konfliktu i napędziła nacjonalistom klientelę (...)* *Dziś każda demonstracja będzie odbierana jako kontrdemonstracja (...)*. Z artykułu przebija frustracja, bo na Marszu Niepodległości są tłumy: *Jest w tym marszu wszystko, co potrzebne do medialnego nakręcenia sprawy: konfrontacja, groźba przemocy. Kogo pobiją? Ilu zatrzymanych? Na co napadną? Czy spłonie tęcza? Mam wrażenie, że rok temu ten marsz był bardziej nacjonalistyczny niż wcześniej. Widziałem dużo osób z krzyżami celtyckimi, było dużo bardziej skinowsko.*

Po marszu nie było komentarzy, bo nic złego się nie stało, ale GW nie zaniedbała kolejnej rocznicy. Tym razem poszło o marsz patriotyczny we Wrocławiu w roku 2015³⁹. Andrzej Stasiuk stwierdził, że patriotyzmu w Polsce dobrze się broni na rubieżach, więc może Białystok i Wrocław to takie twierdze, Kudaki, Kamieńce, strażnice pograniczne, ale mody się zmieniają i dzisiaj Wrocław jawił się jako miasto otwarte, ciekawe, barwne. Jego zdaniem dla młodych facetów najważniejsza jest walka, bo mają wielki naddatek energetyczno-emocjonalny. Twierdzi, że projekt modernizacji społeczeństwa się nie powiódł. Społeczeństwo nie chciało się zmodernizować w stylu, jaki mu zaproponowano. W dodatku zaproponowano tylko jeden styl, aby ludzie byli: otwarci, liberalni, europejscy, kosmopolityczni, wielokulturowi. *Antifa i anarchiści są np. w Niemczech równie mocni, co nasza "patriotyczna" młodzież, mimo że stoją po drugiej stronie. Ale ci z parad równości to - szlachetna zapewne - jednak mniejszość.*

O wiele więcej emocji przyniosło komentowanie przygotowań do Marszu Niepodległości w roku 2016⁴⁰. "Gazeta Wyborcza" powielala plotkę, że 11 listopada *Antifa* zaatakuje marsz, a Komitet Obrony Demokracji szykuje prowokację. 11 listopada ulicami Warszawy mają przejść trzy pochody: uczestnicy marszu Młodzieży Wszechpolskiej i ONR będą maszerować pod hasłem "Polska bastionem Europy". KOD i partie opozycyjne swoim marszem chcą pokazać, że "Dzień Niepodległości jest świętem wszystkich Polaków", a Koalicja

³⁸ *Marsze na dwie nogi*, GW Gazeta lokalna – Warszawa, aut. Wojciech Karpieszczyk, 07-11-2014.

³⁹ *Stasiuk o marszach narodowców*, GW lokalna – Wrocław, rozmawia Dorota Wodecka, 06-11-2015.

⁴⁰ *Bojowe emocje przed marszem*, GW- Kraj, aut. Łukasz Woźnicki, 24-11-2016.

Antyfaszystowska Warszawa (zrzesza rozmaite organizacje i Partię Razem) będzie manifestować "Za wolność naszą i waszą - przeciw nacjonalizmowi". Trasy marszów KOD i "antyfaszystowskiego" nie przecinają się z Marszem Niepodległości. Każde wydarzenie zorganizowano w innym miejscu. Pomimo to autor, dla podgrzania atmosfery, podpira się prowokacyjnymi, a nawet obraźliwymi wpisami pojedynczych osób z Internetu, wyraźnie biorąc stronę KOD-u i Anfify. Ponieważ Marsz obył się bez znaczących incydentów nie był szerzej komentowany.

Osobny artykuł lokalna GW poświęciła zablokowaniu przez „antyfaszystów” występu wrocławskiego zespołu „Graveland” w Montrealu⁴¹. Zespół miał być gwiazdą festiwalu "Messe des Morts" [franc. Msza za umarłych - przyp. red.] w Montrealu. Informacja o występie wrocławskiej grupy wywołała w Kanadzie wzburzenie. Pisała o tym m.in. lokalna "Montreal Gazette": *Dla zespołu z rasistowskimi i antysemickimi ideami nie ma miejsca w Montrealu. Miasto musi pozostać bezpiecznym dla wszystkich miejscem, w którym rasiści chcący wyrażać swoje dyskryminujące poglądy muszą spotkać się z oporem.* Wejście do klubu Théâtre Plaza, gdzie miał wystąpić Graveland, zablokowali antyfaszyści (*Antifa*). Jak donosiła kanadyjska telewizja TVA Nouvelle, doszło do zamieszek. Organizator imprezy zamieścił w Internecie oświadczenie, w którym poinformował o odwołaniu koncertu "ze względów bezpieczeństwa". Autor przytacza też wypowiedź jednego z aktywistów "antyfaszystowskich", który wyraził radość z powodu zablokowania wydarzenia.

Próbie zablokowania przez *Antifę* marszu ku czci Żołnierzy Wyklętych w Hajnówce poświęcone było doniesienie, *Antifa w kraju zbiera siły*⁴². W odpowiedzi na II Hajnowski Marsz Żołnierzy Wyklętych *Antifa* zapowiedziała zorganizowanie "Antyfaszystowskiego Marszu Pamięci Ofiar Rajsa ps. "Bury" - nacjonalizm zabija". Z wpisów, jakie się pojawiają, można zrozumieć, że transport do Hajnówki na niedzielę organizują zwolennicy *Antify* z całego kraju: *Przyjazd do Hajnówki w niedzielę pod hasłem: "Nie dla nacjonalistów w Hajnówce" zapowiadają także Obywatele RP - nieformalna grupa prowadząca akcje obywatelskiego nieposłuszeństwa w obronie podstawowych praw demokratycznych w Polsce. "My, Obywatelki i Obywatele RP, zdecydowaliśmy się pojechać do Hajnówki i okazać wsparcie przerażonym mieszkańcom. Nie ma naszej zgody na deptanie godności naszych współobywateli i nakręcanie spirali nienawiści zbudowanej na fałszywym obrazie pamięci historycznej, a właśnie do tego zmiierzają działania nacjonalistów.*

Ciekawostki dotyczące Niemiec znajdziemy w doniesieniu GW pt. *Podróż za jednego lajka*⁴³. Dowiadujemy się, że Berlin ma w ostatniej dekadzie problem z masą turystów, którzy skuszeni famą o "europejskiej stolicy klasy kreatywnej" rozlali się wszystkich dzielnicach, od Friedrichshain po Neukölln. Spokojne dotychczas ulice zaczęły pulsować nocnym życiem, przybysze skolonizowali ulubione lokalne bary miejscowych i wpłynęli na wzrost czynszu w niedrogich dotychczas kamienicach. Dlatego na słupach ogłoszeniowych, latarniach, murach, drzwiach knajp i galerii zaczęły się mnożyć wlepki z nazwą miasta, przekreślonym sercem i słowem "you". W reakcji na tę obstrukcję grupa Hipster *Antifa* Neukölln zarzuciła

⁴¹ „Nie” dla występu nazi muzyków, GW Gazeta lokalna - Wrocław, aut. Jacek Harłukowicz, 29-11-2016.

⁴² GW- Gazeta lokalna Białystok, aut. Maciej Chołodowski, 21-02-2017.

⁴³ GW, aut. Beata Chomątowska, 24-06-2017.

organizatorom rasizm wobec turystów i hipsterów i odpowiedziała plakatami zachęcającymi turystów, aby przybywali do Berlina "imprezować jak w 1945 roku".

Z kolei we wzmiance pt. *Angela nas zdradziła*, znajdziemy informacje o niemieckiej partii Alternatywa dla Niemiec: odkąd hakerzy włamali się do systemu partii i opublikowali prywatne adresy wszystkich członków AfD, wielu z nich poczuło się zagrożonych. Ci, którzy głosowali na AfD, są napiętnowani. Co więcej - nazywa się ich nazistami. Do tego prywatne dane członków dostała także *Antifa*⁴⁴. W skrzynce na listy często znajdują oni pogróżki.

Wracając do tematyki Marszów Niepodległości, kolejne obchody święta narodowego w roku 2017 poprzedzone zostały omówieniem filmu Andrzeja Jakimowskiego pt. *Pewnego razu w listopadzie*⁴⁵. Film pokazuje walkę, która rozegrała się w czasie Marszu Niepodległości wokół squatu antyfaszystowskiego ze znakami *Antify*. Poznajemy też mieszkańców tego budynku. Dowiadujemy się, że reżyser dwa lata starał się wejść do środka squatu z kamerą. Mieszkają tam we wspólnocie ludzie z różnymi problemami: wykluczeni, po eksmisjach, niepozbawieni agresji i niechęci do społeczeństwa. *Wątki filmu krzyżują się w pewnym znanym śródmiejskim squacie - samotnej reducie Antify atakowanej przez narodowych „zombi” (...) Antyfaszystowski squat staje się punktem oporu, tworzy własną barykadę. Gdyby film Jakimowskiego zdążył na niedawny festiwal w Gdyni, mógłby być jego triumfem, oczekiwanym nowym słowem kina, które nie daje się zastraszyć „ogólną sytuacją”.*

Moim zdaniem autor filmu zrobił z warszawskich squotersów związanych z *Antifą* niemal homeryckich bohaterów – ogromne to nadużycie! To prawdopodobnie oni sami byli sprawcami tej prowokacji, bo skąd przygotowana zawczasu duża ilość materiałów do obrony miejskiej budynku?

Ten sam temat poruszył Tadeusz Sobolewski w lokalnym dodatku do GW⁴⁶.

Kolejny Marsz Niepodległości (2017) i kolejna mobilizacja „Gazety Wyborczej”. Rafał Zakrzewski w artykule, *Niepodległa europejska za waszą i naszą wolność*, apeluje razem ze swym redakcyjnym kolegą: „nie dajmy się podzielić”, bo trzeba być razem przeciwko „nacionalizmowi”!⁴⁷ Na obawy o rozproszenie "naszych" sił stwierdził, że jeżeli przez wiele godzin w różnych miejscach Warszawy będzie słyhać i czuć prawdziwie demokratyczną, otwartą na innych, europejską atmosferę, nie uważam za naszą słabość, ale siłę, a chodzi o to, by jak najwięcej było nas na obu tych demonstracjach. Chodzi o to, że KOD zrobił swoją demonstrację oddzielnie.

Materiał który ukazał się po Marszu Niepodległości 2018 miał znamienity tytuł: *Nie musisz bić się z faszystą na pięści*⁴⁸. Była to rozmowa z Lidią Domańską, działaczką ruchów

⁴⁴ GW Duży Format, aut. Joanna Strzałko, 15-10-2015.

⁴⁵ *Z koleśiem pod prąd*, Gazeta Wyborcza- Kraj, rozmawiał Tadeusz Sobolewski, 12-10-2017.

⁴⁶ *Antifa Jakimowskiego*, GW-Płock, 02-11-2017.

⁴⁷ GW- Gazeta lokalna –Warszawa, 08-11-2017.

⁴⁸ "Gazeta Wyborcza", rozmawiała Wiktoria Bieliaszyn, 17-11-2018.

antyfaszystowskich, feministycznych, pracowniczych i lokatorskich. Domańska jest anarchistką i rzeczniczką Koalicji Antyfaszystowskiej. W tym istotnym dla tematu tekście znajdziemy *credo* organizacji nazywających siebie „antyfaszystowskimi” i poznamy taktykę ich działania. Domańska twierdzi, że termin „antyfaszyzm” jest dość pojemny i nie chodzi o opór wobec dosłownego faszyzmu, tylko o sprzeciw wobec ideologii faszystowskich, rasistowskich, ksenofobicznych, szowinistycznych. Czyli wszystkich, które głoszą, że ludzie nie są równi: czy to ze względu na kolor skóry, płeć, wiek, orientację seksualną, pochodzenie, klasę społeczną, czy posiadanie niepełnosprawności. Robią to wszystkie ideologie, które są w jakiś sposób wykluczające, są powiązane z kapitalizmem, a my twierdzimy, że on jest bardzo mocno powiązany z faszyzmem (...) przez (...) ciągle wspieranie bogatszych kosztem biedniejszych, wspieranie tych, którzy są w jakiś sposób uprzywilejowani kosztem nieuprzywilejowanych. Kapitalizm żywi się podziałami, chociażby klasowymi. Skrajna prawica dzięki tym podziałom wygrywa, bo jej się udało, w przeciwieństwie do mainstreamowej lewicy, zagospodarować umysły nizin społecznych, ludzi, którzy zostali w jakiś sposób wykluczeni przez przemiany gospodarcze.

Przyczyn problemów Domańska doszukuje się w polskiej historii. Wysuwa śmiałą tezę, że **przeciętny Polak wie, że jego naród był gnębiony przez zaborców, potem przez Niemców i komunistów, więc teraz czuje się lepszy i bardziej szlachetny.** Również od swoich rodaków, bo on jest tego narodu lepszym przedstawicielem niż ktokolwiek inny. To znakomite podglebie dla tych, którzy zdobywają wpływy, dzieląc: *”Żydzi, lewacy, feministki, komuniści, anarchiści, osoby LGBT są winni temu, że ty nie masz tak dobrze, jak ma np. Niemiec” (...)* Nie ma w ludziach pokory, że to może oni są w jakimś stopniu winni, bo nie wychodzą na ulice, żeby walczyć ze złym traktowaniem. Domańska twierdzi, że dużo złego zrobił „antyfaszystom” czarny PR, bo media przedstawiają ich jako ekstremę. Antyfaszyści biją się z faszystami - taki przekaz nasuwa skojarzenia z ustawką kibolską albo z leczeniem dżumy cholera. I dalej: *Organizacja „Kolorowej Niepodległej” w 2011, to był błąd, za który do tej pory bijemy się w pierś. Z tego powodu zresztą odeszliśmy od blokad i współpracy z liberałami. Na „Kolorowej Niepodległej” były baloniki, nawoływania do pokoju, modne ciuchy, znani publicyści, popularne twarze, ale byli też anarchiści i antyfaszyści, którzy własnymi ciałami odgradzali tych pokojowych liberałów od agresywnych nacjonalistów. Na ich usprawiedliwienie powiem, że w czasach ugruntowanych rządów Platformy nikt nie spodziewał się tak mocnego skrętu na prawo. Prawicowe partie wydawały się egzotycznym folklorem, więc dla wszystkich to było bardzo wygodne, żeby posadzić po jednej stronie Winnickiego, Bosaka czy jakiegokolwiek inne osoby o skrajnych poglądach, a po drugiej kogoś uznawanego za radykalną lewicę.*

Zdaniem Domańskiej dzisiejszy dyskurs polityczny przesunął się na prawo i: *dzisiaj narodowcy mogą robić wszystko, co chcieli robić znacznie wcześniej, a co za rządów PO w jakimś stopniu jednak utrudniała im policja. Dzisiaj można śmiało powiedzieć, że 11 listopada PiS przegrał z ONR-em ulice. (...) Proporcja zmieniła się też po „Kolorowej Niepodległej”. My mieliśmy stale 3-5 tysięcy, a u nich to lawinowo zaczęło rosnąć. Oni, czyli narodowcy „poszli do przodu”, a my zostaliśmy (...) swoim małym piekielku (...)* Na squacie

(...) z kominiarkami na głowach i hasłem, że nie będziemy rozmawiać pod nazwiskiem, bo boimy się inwigilacji. I nadal się jej w sumie boimy. Tylko że stwierdziliśmy, że najwyższy czas przestać się bać. Za każdym razem, kiedy rozmawiam ze znajomymi o działalności antyfaszystów i mówię, że ją popieram, to pojawia się ktoś, kto mówi: "Wszystko OK, no ale ta Antifa. (...) Antifa to jest słowo wytrych. Każdy, kto ma poglądy równościowe i wolnościowe, jest Antifa. To nie jest żadna organizacja, która ma hierarchię. Ludzie robią czasami rzeczy, z którymi się nie zgadzamy, które działają na szkodę ruchu antyfaszystowskiego, podpisując się jednocześnie jako Antifa, ale patrzenie przez pryzmat działań jednej osoby i ocenianie na ich podstawie całości to dokładnie to samo, co powiedzieć: "Skoro ta zła osoba ma zielone oczy, to znaczy, że wszyscy zielonooocy są nie w porządku". Koalicję Antyfaszystowską co roku stanowią różne organizacje. Niektórzy są stali, jak Antyfaszystowska Warszawa, czy Kolektyw Syrena, inni się zmieniają. W tym roku nie współpracowaliśmy z Warszawskim Strajkiem Kobiet ani z Obywatelami RP, którzy utworzyli osobne wydarzenie i mają inną drogę antyfaszystowską niż my. Dzisiaj „antyfaszyści” robią blokady ”kiedy ma to sens”. Robiliśmy wspólnie blokadę szturmowców 1 maja, bo ich jest garstka, przyszło raptem dwustu.

Domańska przyznaje: *nie byłaby skuteczna próba zablokowania 240 tysięcy ludzi w Marszu Niepodległości, bo nawet 5 tysięcy antyfaszystów to trochę mało. No i dbamy o bezpieczeństwo osób, które chcą wziąć udział w naszym marszu, a niekoniecznie mają ochotę na bezpośrednią konfrontację z niebezpiecznymi osobnikami, na kopniaki, wyzywanie, plucie. Nie każdy, kto jest antyfaszystą, musi być gotowy na konfrontację fizyczną. Antyfaszyzm to jest walka codzienna, najczęściej nie fizyczna. Oparta na pracy u podstaw”.*

W tym samym numerze „Gazeta Wyborcza” zapowiedziała kolejną wojnę z „faszystami”. Miała być ona prowadzona piórami głównych demiurgów dziennika, pod wspólnym hasłem „Czy to już faszyzm?”. Awizowane były teksty Jerzego Borejszy i Pawła Wrońskiego wyjaśniające *czym jest faszyzm i czy dobry człowiek może zostać faszystą*; Jacka Harłukowicza, *Czy narodowcy są naprawdę jednością i czym różni się oenerowiec od wszechpolaka, a wszechpolak od autonomicznego nacjonalisty*; Piotra Żytnickiego, który sprawdza, *jak faszyci wyleźli spod kamienia, oraz, po którego z nich służby w końcu przysły, a analitycy z naszego Sonara odszyfrowują krzyże celtyckie, runy i liczby na koszulkach faszystów.*

Rok 2019 przyniósł artykuł poświęcony skazaniu Tomasza Sikory za naruszenie nietykalności policjanta *podczas blokady przemarszu nacjonalistów*⁴⁹. Poznajemy okoliczności udziału Antify w blokowaniu marszu okolicznościowego w Święto Pracy 1 maja 2018 roku. Tego dnia Obywatele RP, Antifa i Studencki Komitet Antyfaszystowski zablokowały przemarsz kilkudziesięciu „nacjonalistów”, którzy na Trakcie Królewskim zorganizowali manifestację pod hasłem "Narodowe Święto Pracy". Jak doniósł wówczas portal Oko Press, maszerowali w niej członkowie radykalnych ugrupowań nacjonalistycznych, takich jak Szturmowcy czy Niklot. Uczestnicy nieśli krzyże celtyckie. Blokujący skandowali: "Stop faszystom" i "Wszyscy jesteśmy antyfaszystami". Wśród nich był Tomasz Sikora, członek Obywateli RP,

⁴⁹ Skazany za blokadę, GW- Strony lokalne Warszawa, aut. Mateusz Kowalik, 05-07-2019.

który usłyszał zarzuty naruszenia nietykalności cielesnej funkcjonariusza policji podczas pełnienia przez niego obowiązków. W środę Sąd Rejonowy dla Warszawy-Śródmieścia uznał go za winnego i nieprawomocnym wyrokiem skazał na dwa miesiące prac społecznych zamiast więzienia. Sam Sikora mówi, że jest niewinny.

Także w roku 2019 kolejna rocznica 11 listopada została poprzedzona odpowiednimi przygotowaniem⁵⁰. GW biada nad paraliżem komunikacyjnym w Warszawie, bo zarejestrowano ponad dziesięć zgromadzeń. Przedstawicielka władz miasta zapowiedziała, że Marsz Niepodległości rozpocznie się u zbiegu Marszałkowskiej i Al. Jerozolimskich i spodziewają się 40-50 tys. uczestników. Zapowiedziała też cenzurę: *będziemy obserwować treść transparentów, przebieg marszu i słuchać wnoszonych haseł*. Z kolei GW ogłosiła, że w godz. 14-17 z pl. Unii Lubelskiej przejdzie lewicowa *Antifa* pod hasłem "Za Wolność waszą i naszą". Następnego dnia „Gazeta Wyborcza”, tym razem w wydaniu ogólnokrajowym podjęła ten sam temat⁵¹. Przy całej mnogości różnego rodzaju marszów i protestów ten wydaje się dziennikarzom GW szczególnie dokuczliwy. Wyraźnie martwi ich, że do kilkunastu wzrosła liczba zgłoszonych na 10 i 11 listopada zgromadzeń publicznych i wiele ulic będzie zamkniętych.

Materiał z końca listopada 2019 nosi szokujący tytuł: *Bycie tępym nacjonalistą to już nie obciach*⁵². Zawiera on informację, że niebawem w białostockich szkołach średnich będzie pokazywany monodram "Kolorowa, czyli biało-czerwona". Spektakl został przygotowany przez założoną w 2017 r. lubelską Fundację Banina, która: *zajmuje się nowoczesną edukacją poprzez teatr, a skupieni w niej pedagodzy teatru pracują głównie z młodzieżą w szkołach, zapraszając do rozmów na tematy trudne, istotne, rezonujące społecznie*. Dotąd spektakl był zagrany ponad 300 razy w wielu szkołach, teatrach dramatycznych oraz na festiwalach teatralnych i filmowych. Białostocki magistrat włączył "Kolorową" do działań, które podjął po pierwszym Marszu Równości, kiedy to uczestnicy zostali brutalnie zaatakowani przez kiboli i nacjonalistów. Dalej reportaż zamienia się w rozmowę z Bartłojem Miernikiem, reżyserem i krytykiem. Jego spektakl jest klasyczną prowokacją i manipulacją skierowaną do młodych ludzi w szkołach. Miernik twierdzi, że dzisiaj nie *Antifa*, ale „prawicowy ekstremizm” jest problemem i używa przemocy: *Pracujemy z młodzieżą, z następnym pokoleniem, które za chwilę będzie nam urządzać świat. Nauczyciele po "Kolorowej" otrzymują od nas dwa scenariusze lekcji do przeprowadzenia na godzinach wychowawczych. Jeden o strategiach manipulacyjnych, drugi o oddzieleniu słów "patriotyzm" i "nacjonalizm". Oba scenariusze opracowane zostały przez dr Martę Pietrusińską z Wydziału Pedagogicznego Uniwersytetu Warszawskiego. Posługujemy się też nimi w dyskusjach z młodymi ludźmi*.

Od roku 2020

Rok 2020 przyniósł, obok tradycyjnego tematu Marszu Niepodległości, zupełnie nowy trend w pisaniu o *Antifie*. Spowodowały to wybory prezydenckie i wystąpienia Ruchu Black Lives Matter w USA, w które to wydarzenia *Antifa* włączyła się z całą siłą, bo w Stanach ma

⁵⁰ *Zasieki przed marszem*, GW, aut. Jarosław Osowski, 08-11-2019.

⁵¹ *Rocznicowy paraliż*, GW, aut. Jarosław Osowski, Kacper Suikowski, 09-11-2019.

⁵² GW, aut. Maciej Chołodowski, 29-11-2019.

przecież swój matecznik. Co kilka dni, czasem codziennie, ukazywały się publikacje poświęcone rozruchom i atakowaniu aktualnego prezydenta, a równocześnie kandydata w wyborach – Donalda Trumpa, który ze swej strony, winą za destabilizację sytuacji obarczył *Antifę*. Pierwsza relacja na ten temat nosi tytuł: *W Ameryce rebelia, chaos i zniszczenia*⁵³. Dowiadujemy się, że policja od Los Angeles po Filadelfię zdecydowanie rozpędzać kolejne protesty po śmierci George'a Floyda. Niespokojny weekend upłynął pod znakiem starć, pożarów, aktów wandalizmu i okradania sklepów. W kilkunastu stanach, w tym w Minnesocie, Teksasie i Georgii, wysłano na ulice lub przynajmniej zmobilizowano Gwardię Narodową. Prezydent Trump, nazwał śmierć Floyda wielką tragedią. Stwierdził jednak, że jego pamięć jest "bezczeszczona przez buntowników, szabrowników i anarchistów". Przemocy i wandalizmowi przewodzi *Antifa* i inne radykalne lewicowe grupy, które terroryzują niewinnych, niszczą miejsca zatrudnienia, szkodzą biznesom i palą ofiary - powiedział Trump. Z kolei oficjele w Minnesocie w różnych wypowiedziach obwiniali o przemoc białych suprematystów, anarchistów, ekstremistów, siły z zagranicy, zorganizowane grupy przestępcze. Gubernator Walz stwierdził bez podania źródła, że ok. 80 proc. buntowników to osoby spoza stanu. Niepełne dane o aresztowaniach, do których docierają media, nie potwierdzają tego. W ostatnich dniach aktywny jest jego prawdopodobny rywal w listopadowych wyborach prezydenckich Joe Biden. Popularny wśród Afroamerykanów polityk Partii Demokratycznej wygłasza przemowy w Internecie, występuje w mediach, apeluje o sprawiedliwość i walkę z patologiami w policji. W opublikowanym w sobotę późnym wieczorem oświadczeniu Biden ocenił: *ostatnie dni pokazały jasno, że jesteśmy narodem, który reaguje wściekłością na niesprawiedliwość. Protestowanie przeciwko takiej brutalności jest słuszne i konieczne. To do głębi amerykańska odpowiedź. Jednak palenie lokalnych społeczności i bezsensowna destrukcja już nią nie są* - dodał Biden.

3 czerwca ukazała się korespondencja z Houston pt. *Trump dolewa oliwy do ognia*⁵⁴. Dowiadujemy się, że prezydent USA zagroził wysłaniem wojska dla uspokojenia zamieszek i zarzucił lokalnym władzom słabość i nieudolność. Prezydent USA był, zdaniem GW, na wojnie z mediami społecznościowymi. Twitter opatrywał jego kolejne wpisy ostrzeżeniami o potrzebie weryfikacji faktów, a niektóre wręcz usuwa za "gloryfikowanie przemocy". Pracownicy Facebooka zaprotestowali w poniedziałek przeciwko decyzji Marka Zuckerberga o nieusuwanie kontrowersyjnych postów Trumpa z tej platformy, nie stawiając się do (zdalnej) pracy. Zuckerberg przyznaje, że komentarze prezydenta "dzielą i podżegają", ale podkreśla, że ważniejsza jest wolność słowa. W doniesieniu pojawiają się też pytania o to, kto zaognia protesty w Ameryce i czy sytuacji nie wykorzystują zarówno antyfaszyści jak i skrajna prawica. Władze i aktywiści wskazują bowiem, że do protestów "podpinają się rozmaite grupy ekstremistów". Tysiące oburzonych protestują pokojowo, ale inni, uznawszy że po wielu podobnych tragediach i niewyciąganiu konsekwencji wobec sprawców miarka się przebrała, wdają się w starcia z policją, wzniecają pożary, demolują radiowozy. W komentarzu czytamy: *Poza autentycznie przejętymi losami Floyda demonstracje - zwłaszcza od kiedy rozlały się z Minneapolis na inne miasta USA - przyciągają też wszelkiej maści ekstremistów. W Nowym Jorku zastępca komisarza policji John Miller poinformował,*

⁵³ GW, Maciej Czarnecki. 01-06-2020.

⁵⁴ Aut. Maciej Czarnecki i Marta Urzędowska.

że co siódmy aresztowany to osoba przyjezdna. W Minneapolis komisarz John Harrington wskazał, że spoza stanu pochodzi co piąty. W sobotę do aresztu trafiali m.in. ludzie z Arkansas, Kansas City, Iowa, Illinois i Michigan. Grupy radykałów z zewnątrz i wicherzycieli wykorzystują sytuację, by realizować swoje własne, ekstremistyczne cele - powiedział prokurator generalny William Barr. W tej sytuacji prezydent Trump mówiąc o "radykalnej lewicy" zapowiedział, że wciągnie Antifę – zdaniem dziennikarzy GW luźną koalicję ruchów antyfaszystowskich, których członkowie czasem ścierają się z policją i ze skrajną prawicą - na listę organizacji terrorystycznych. Eksperci wytknęli mu, że nie ma do tego uprawnień, bo lista dotyczy organizacji zagranicznych. Poza tym Antifa nie ma przywództwa ani struktury. Tymczasem lokalni oficjele i szefowie policji twierdzą, że przy takim chaosie trudno ustalić, kim są ekstremiści. Cytowani przez CNN federalni śledczy mają sygnały, że środowiska skrajnie lewicowe rzeczywiście biorą udział w rozruchach. Urosły w siłę podczas prezydentury Trumpa, tak jak skrajna prawica rosła za Baracka Obamy. Są wrogie nie tylko neonazistom, ale też policji, bogaczom, korporacjom, establishmentowi. Według autorów tekstu, nowojorska policja twierdzi, że anarchiści zaczęli organizować tam zamieszki jeszcze zanim przeniosły one się z Minneapolis. Komunikowali się za pomocą zabezpieczonych szyfrowaniem komunikatorów. Mają też zwiadowców informujących o ruchach funkcjonariuszy. Ich zdaniem Trump nie wspomina ani słowem o skrajnej prawicy, a według władz lokalnych ona też zaangażowała się w demonstracje. Skrajna prawica od dawna liczy na upadek wielokulturowego i wieloetnicznego modelu państwa. Chaos na ulicach i napięcia po śmierci Floyda mają go przyspieszyć. "New York Times" donosi, że członkowie ekstremistycznych prawicowych organizacji byli na protestach w co najmniej 20 miastach. Chaos przyciąga również przestępców, którzy wspólnie z mieszkańcami szabrują sklepy korzystając z ogólnego zamieszania. Jednak w wielu innych miejscach kradzieże wydają się zorganizowane.

Kolejna publikacja nosi tytuł: *Ameryka się burzy*⁵⁵. Specjalistka z którą rozmawiał dziennikarz stwierdza, że społeczny bunt, który powstał po zabójstwie George'a Floyda jest dużo bardziej złożony, niż mogło się na początku wydawać. Stany Zjednoczone walczą z pandemią koronawirusa, która przyczyniła się do wielu społecznych ograniczeń, ale przede wszystkim wpłynęła na zubożenie społeczeństwa: *W kwietniu poziom bezrobocia w USA był na poziomie 14,7 proc. Utrata pracy i związane z tym ograniczenia w świadczeniach medycznych, które są teraz niezbędne, budzą społeczną frustrację, lęk i agresję. To wpłynęło na wzrost społecznej irytacji. Dodać do tego należy przekonanie Afroamerykanów o ich niesprawiedliwym traktowaniu przez państwo, co pokazują badania, i mamy gotową listę czynników warunkujących obecny konflikt. Istotą demokracji jest możliwość swobodnego wyrażania własnej opinii - czy to indywidualnie, czy zbiorowo. Ale absolutnie nie ma przyzwolenia na akty wandalizmu, pobicia, grabieże mienia i inne odstępstwa przemocy. Obserwując sytuację w USA, dostrzegam nie tylko skierowanie agresji w stronę białych, również czarni przedsiębiorcy tracą niekiedy dobytek swojego życia. Niemal każdy może stać się celem agresji. W takim chaosie często decyduje o tym przypadek. Trump wskazał, kto rzekomo stoi za protestami i kto jest za nie odpowiedzialny. To - jego zdaniem - skrajnie lewicowa Antifa. Prezydentowi Trumpowi byłoby na rękę, gdyby rzeczywiście to Antifa*

⁵⁵ GW, rozmowa Kacpra Kalinowskiego z dr Magdaleną Kumelską-Koniecką, 05-06-2020.

występowała w roli zarządzającego tym chaosem. Wówczas wróg byłby już zidentyfikowany i wobec niego można by podjąć działania. Trump chce wpisać Antifę na listę organizacji terrorystycznych. Czy ma ku temu powody? Prezydent Trump zdążył nas przyzwyczać do wypowiedzania, i to z dużą łatwością, wielu kontrowersyjnych kwestii. Nie jestem pewna, czy jest w ogóle świadomy, że aby wpisać jakąś organizację na listę uznawanych przez USA za terrorystyczne, trzeba spełnić kilka warunków, w tym potwierdzić, że organizacja planuje zamach terrorystyczny na USA. Co więcej, tego typu procedurę rozpoczyna Departament Stanu we współpracy z Prokuratorem Generalnym oraz Departamentem Skarbu, przygotowując szczegółowy raport na temat organizacji, następnie informuje o tym Kongres, który także ma prawo do swojej opinii. To nie jest tak łatwa procedura, jak chciałby ją przedstawić prezydent. Inna sprawa, że Antifa nie spełnia obecnie przesłanek, aby zostać włączoną do tego rejestru.

Jesienią 2020 roku GW w kilku artykułach zabrała głos w kwestii organizatorów-„faszystów” Marszu Niepodległości. Warto zaznaczyć, że doniesienia były jednoznacznie skierowane nie tyle przeciwko organizatorom, co przeciwko Prawu i Sprawiedliwości i jego rządowi. Według pierwszego z nich, 12 listopada, władze PiS odbyły naradę i wydały łagodne oświadczenie po zamieszkach na Marszu Niepodległości. Autor pisze: *Zawarto w nim wręcz peany pod adresem narodowców, pisząc, że ich marsz - który z punktu widzenia prawa był nielegalny - był "wielką demonstracją patriotyzmu". Partia przyznała, że miały miejsce "incydenty" - tym słowem określono dwie wielkie bitwy z policją oraz podpalenie mieszkania racą - ale mogły być one efektem prowokacji.* Dodaje, że Antoni Macierewicz „rozgrzeszył narodowców”, ponieważ to Antifa zaatakowała polskich patriotów⁵⁶. Publicysta wieszczy, że prezes PiS jest gotowy do komendy "Ster prawo na burt, kurs: endecja".

Kolejny materiał pt. *To była zaplanowana konfrontacja*, jest rozmową Pawła Rutkiewicza, Zuzanny Bukłahy i Wojciecha Karpieszczuka z dr. Krzysztofem Liedelem, dyrektorem Centrum Badań nad Terroryzmem Collegium Civitas, ekspertem ds. bezpieczeństwa, byłym policjantem⁵⁷. Według niego marsz był nielegalny, a policjanci od samego początku musieli mieć informacje operacyjne o tym, że wśród uczestników pochodu będą liczne grupy nastawione konfrontacyjnie. Organizatorzy twierdzą, że policja prowokowała, co zdaniem dr Liedela wynika z przyjętej strategii obrony, bo oni przecież odpowiadali za organizację marszu, a w ogóle nad nim nie zapanowali. GW wskazuje, że to politycy szerzą spiskowe teorie. Szczególnie komentowana jest wspomniana wypowiedź Antoniego Macierewicza, że to Antifa zaatakowała polskich patriotów w czasie Marszu Niepodległości. Jego zdaniem Marsz byłby wspaniały, gdyby nie doszło do wydarzeń, które muszą zostać wyjaśnione, kiedy polska policja strzelała do ludzi, chociaż to Antifa zaatakowała. Macierewicz opublikował wideo, na którym - w towarzystwie dwóch młodych mężczyzn, pod obrazami m.in. z wizerunkiem Jana Pawła II zachwala organizatorów i uczestników środowowego marszu: *To musi zostać wyjaśnione i konsekwencje tego muszą zostać wyciągnięte wobec winnych (...) ta młodzież patriotyczna przeszła przez Warszawę, żeby powiedzieć, że jest za niepodległością, że jest za wiarą, że jest za patriotyzmem, że chce odbudować Polskę silną. Nie może być tak,*

⁵⁶ W PiS scenariusz jak z "Teneta", GW, aut. Michał Wojszczyk, 16-11-2020.

⁵⁷ GW 13-11-2020.

żeby policja wtedy, gdy dochodzi do marszów i ataków na Kościół, mówiła, że jest neutralna. A wtedy, gdy czcimy pamięć naszych wielkich bohaterów niepodległości, strzelała do polskich patriotów (...) Taką, która rzeczywiście czerpie z tysiącletniej historii budowy silnego, bogatego, szczęśliwego państwa Polaków, która chce chronić życie, która chce chronić nasz dorobek (...) młodzież jest zszokowana.

W podobnym tonie, zdaniem GW, wypowiedział się wicepremier i minister kultury Piotr Gliński: *Podkreślił, że "incydenty mogły być wynikiem prowokacji". - Nie wiemy, kto rzucił kamieniami, co to byli za prowokatorzy. (...) W tej chwili nie znamy faktów. Powinniśmy zbadać to, które grupy prowokowały starcia. Na pewno cała atmosfera podgrzewana od kilku tygodni nielegalnymi protestami na ulicach ma tu coś do powiedzenia.*

Tradycyjnie, obraz wydarzeń przedstawiony przez „Gazetę Wyborczą” był tendencyjny i jednostronny. Marsz, jego przesłanie i jego liczeni w dziesiątki, a może nawet setki tysięcy uczestnicy nie istnieją, nie liczą się, bo to nie Polacy, a „faszyści”. Znaczenie mają tylko prowokowane od lat burdy i wystrzeliwane race. To bardzo nierzetelne dziennikarstwo. Jakby tego było mało, GW publikuje historię Marszów Niepodległości z podtytułem: *Zaczynali w skórzanych płaszczach*. Opis ten to paszkwil i szkalowanie zarówno uczestników jak i organizatorów kolejnych Marszów, które wyruszały rok po roku, mimo stwarzanych im przeszkód i prowokacji. Białymi charakterami są jedynie „antyfaszyści”, czyli lewackie bojówki w tym *Antifa*, które robiły wszystko, by przebieg marszu zakłócać lub prowokować uczestników (blokady, napady, podpalanie wozów TVN czy budki pod ambasadą Rosji itp.)! W tekście osobiście atakowany jest również Prezes Stowarzyszenia Marsz Niepodległości, Robert Bąkiewicz - prześmiewczo określane: *jak Chrystus*.

Inny artykuł oczerniający uczestników Marszu Niepodległości, którzy rzekomo „spustoszyli centrum Warszawy” i „bili się sami” napisał znany już z tego typu paszkwilów w latach poprzednich red. Wojciech Karpieszczuk⁵⁸. Autor celowo ukrywa rolę lewicowych bojówek i *Antify* w prowokacjach, które spowodowały interwencje policji. Mało tego przytacza komentarz *Antify Warszawa* z Facebooka: *Chcielibyśmy zdementować plotki podane przez Marsz Niepodległości: siedzimy w domu, jemy obiady z rodzinami i oglądamy, jak te debile z marszu niepodległości napier... się między sobą, mówiąc (lub może nawet w to wierząc) że napier... nas*". Autor naśmiewa się, jako z teorii spiskowej z faktu, że kamienica, gdzie doszło do incydentu z racą była akurat wtedy monitorowana, a raca wymierzona w „ołtarzyk LBGT z symbolem strajku kobiet” (co na trasie marszu samo w sobie było prowokacją), trafiła akurat w mieszkanie artysty od lat związanego z ruchami lewackimi. Autor pisze też obraźliwe słowa: *Obawiam się, że gdyby "patrioci" się obudzili i "działali" częściej niż raz w roku, to Warszawa by legła w gruzach*.

⁵⁸ GW, *Narodowcy biją się sami*, 13-11-2020.

WNIOSKI:

Dzięki publikacjom zamieszczonym na łamach „Gazety Wyborczej” możemy bliżej poznać organizację o nazwie *Antifa* i motywacje jej członków. Umożliwiają to liczne wywiady redaktorów tej gazety z aktywistami i sympatykami *Antify*. Dowiadujemy się z nich, że z ruchem tym utożsamiają się głównie ludzie w jakiś sposób zdeklasowani lub wywodzący się wprost z lumpenproletariatu miejskiego. Z reguły nie ukończyli szkół, bo przerwali naukę, a potem nie najlepiej radzili sobie w życiu. W młodości często przypadek zdecydował, że szukając towarzystwa i celu w życiu związali się z tą lub inną subkulturą. Z racji swego zagubienia stali się doskonałym podmiotem manipulacji dla marksistowskich ruchów lewicowych. Z ich wypowiedzi wynika, że bezkrytycznie wierzą nawet w największe bzdury, które wdrukowano im w głowy i, co gorsza, gotowi są za nie walczyć. Wysoki stopień indoktrynacji przesłonił im trzeźwą ocenę rzeczywistości. Już na początku warto zwrócić uwagę na silne powiązania ruchu *Antifa* z LGBT. Jej członkowie często uczestniczyli w różnego rodzaju „paradach równości” i stanowią też chętną do walki z przeciwnikami grupę „ochroniarzy”. Włączali się także w akcje tzw. Strajku Kobiet.

Ponieważ członkowie *Antify* z reguły prezentowali zachowania agresywne nie wszyscy dziennikarze GW - choć jak najbardziej identyfikowali się ich ideologią - pochwalali ich metody. Jednak przez wszystkie lata, od kiedy organizowane są w Warszawie w Święto Niepodległości patriotyczne marsze, kibicowali *Antifie* i innym lewicowym organizacjom w ich zakłócaniu i blokowaniu. Apogeum takich działań przypadło na rok 2011, kiedy to „Gazeta Wyborcza” wraz z lewicową awangardą stolicy przystąpiła do próby sił poprzez zorganizowanie alternatywnej akcji pt. „Kolorowa Niepodległa”, ochranianej przez *Antifę*. Wsparcia temu przedsięwzięciu udzielili tacy politycy jak: Janusz Palikot, Wanda Nowicka, Ryszard Kalisz i Robert Biedroń. Polska *Antifa* z pomocą „Krytyki Politycznej” zaprosiła do Warszawy swoich kolegów z Niemiec, którzy dopuścili się przemocy na uczestnikach marszu i obserwatorach. Choć wydarzenia te podzieliły dziennikarzy GW, to ich sympatia pozostała po stronie *Antify*. Mimo wielkiego zaangażowania i mimo haseł typu "Zakočaj się na antyfaszystowskiej blokadzie" czy „*Antifa*” jest sexy!”, konfrontacja ta została przez lewicę przegrana pod każdym względem. Dlatego GW postanowiła znaleźć inne sposoby na odciążenie młodych od porywów patriotycznych. Pierwszym pomysłem było wypromowanie samej *Antify*. W akcję tę zaangażowali się czołowi publicyści GW, jak red. Piotr Pacewicz, Seweryn Blumsztajn i Paweł Smoleński. Od tej pory ukazywały się teksty zawierające obszerne wypowiedzi i wywiady z działaczami *Antify*. Prezentowali oni czytelnikom swoje poglądy i wyjaśniali motywacje. Rozsiewali ponure wizje faszyzmu, który zalewa świat, i z którym *Antifa* musi walczyć wszelkimi możliwymi środkami. Wbrew oczywistym faktom dokumentującym absolutną dominację poglądów lewicowych we wszystkich krajach Zachodu, rozmówcy GW dowodzili, że tak źle jeszcze nie było, a neonazistowska prawica jest coraz silniejsza. Oskarżali uczestników Marszu Niepodległości o plany demolowania w Warszawie „alternatywnych” barów, siedzib Lambdy, a nawet ambasady Litwy. Ich zdaniem nie doszło do tego dzięki bohaterkiej *Antifie* z Polski i z Niemiec - która odpierała ataki polskich faszystowskich bojówkarzy. Agresywne zachowania *Antify* też znajdowały usprawiedliwienie, bo przecież młodzi ludzie muszą się

bronić sami i muszą bronić „prześladowanych”, a ponadto przed wojną PPS też miała swoje bojówki! W jednym z tekstów znajdziemy odniesienie do wzniosłych ideałów, którymi tłumaczone są agresywne zachowania bojówek: *antyfaszyzm jest poszukiwaniem adekwatnych form oporu wobec (neo) faszystowskiej, skrajnie prawicowej, przemocy, poszukiwaniem podyktowanym moralnym obowiązkiem, zwykłą wiarą w sensowność idei humanistycznych, ale też nierzadko koniecznością reagowania.*

W retoryce *Antify Polska* niestrudzenie powracają niezasadnie, a nawet w sposób agresywny, wątki żydowskie, lub nawiązujące do holokaustu Żydów. Przykładem może być porównanie: *Gdyby weszli* (uczestnicy Marszu Niepodległości - przypomnienie autorki) *zrobiliby z „Kolorowej” drugi "plac Na Rozdrożu"*. Przypominam, że plac Na Rozdrożu to miejsce skąd w czasie wojny Niemcy gromadzili Żydów przed ich wysłaniem do obozów zagłady! Tymczasem członkowie polskiej *Antify* właśnie Niemców uważają za „sprawdzonych przyjaciół”! Pozostaje tylko gorzko zadumać się nad stanem umysłów części polskiej młodzieży.

„Gazeta Wyborcza” szeroko opisywała dwa niepokojące zjawiska. Jedno, to zastraszanie przez *Antifę* pracownika naukowego z UMCS, którego winą było to, że został wyznaczony, jako biegły językoznawca w procesie jednej z organizacji narodowych. Drugie związane jest z opublikowaną przez *Antifę Polska* „listą polskich faszystów”. Pomimo, że wiadomo, kto administruje stroną internetową *Antify Polska*, śledztwo w sprawie "listy polskich faszystów" może zostać umorzone. Powodem jest prawo amerykańskie, gdzie pierwsza poprawka do konstytucji USA, gwarantuje wolność wypowiedzi, a strona internetowa *Antifa Polska* znajduje się na amerykańskim serwerze – na co powołała się prokuratura.

Osobny problem stanowiło zaangażowanie „Gazety Wyborczej” w zamieszki roku 2020 w USA. Doszło tam do eskalacji przemocy na tle rasowym, która była w sposób bezpośredni powiązana z wyborami prezydenckimi w tym kraju. Udział *Antify* w tych wydarzeniach był kluczowy, na co wskazał sam prezydent Trump rozważając uznanie jej za organizację terrorystyczną. Zamiar ten, pomimo jasnych dowodów na prowokowanie i eskalowanie przez *Antifę* niszczycielskich rozruchów, był na łamach "Gazety Wyborczej" potępiany.

Bibliografia:

- Mark Bray: *Antifa: the Antifascist Handbook*. Londyn: 2017. ISBN 978-1-61219-703-6. (ang.)
- M. Testa, *Militant Anti-Fascism: A Hundred Years of Resistance*, AK Press, 14 kwietnia 2015, ISBN 978-1-84935-204-8 [dostęp 2016-12-03] (ang.).
- Michael McGowan, *Cronulla protests: what is the anti-fascist group Antifa?*, „The Sydney Morning Herald”, 12 grudnia 2015 [dostęp 2016-12-03] (ang.).
- Valerio Gentili, *Antifa: Storia contemporanea dell'Antifascismo militante europeo*, Red Star Press, 27 października 2014, ISBN 978-88-6718-066-0 [dostęp 2016-12-03] (wł.).
- Eliasz Nachabe, *Przed Świętem Niepodległości: kim są polscy antyfaszyści*, Polityka, 10 listopada 2012 [dostęp 2016-12-12] (pol.).
- Patricia Anne Simpson, *Cultures of Violence in the New German Street*, Fairleigh Dickinson, 21 listopada 2011, s. 66, ISBN 978-1-61147-456-5 [dostęp 2016-12-03] (ang.).
- Eliasz Nachabe, *Przed Świętem Niepodległości: kim są polscy antyfaszyści*, Polityka, 10 listopada 2012 [dostęp 2016-12-12] (pol.).
- Dlaczego nie warto delegalizować ONR?, „Pod brukiem leży plaża”, 10, Antyfaszystowska Warszawa, 2019, s. 1–3.
- Wojciech Karpieszuk, 11 listopada antyfaszyści nie pójdą. Szykują akcję w 75. rocznicę nocy kryształowej, „Gazeta Wyborcza”, 25 października 2013 [dostęp 2016-12-19] (pol.).
- Felix Langhammer, Axel Gebauer, *Was ist »klassische Antifa«?*, neues deutschland, 21 grudnia 2011 [dostęp 2016-12-20] (niem.).
- Michał Syska, *Syska: Antyfaszyści spod znaku trzech strzał*, „Krytyka Polityczna”, Krytyka Polityczna, 11 listopada 2009 [dostęp 2016-12-18] (pol.).
- ANTIFA*. To kłamstwo, że jesteśmy jak kibole, wyborcza.pl, 19-11-2011, [dostęp 2013-10-20].
- Sarah Friedmann: *What Do The Antifa Symbols Mean? The Flags Often Feature Three Arrows* (ang.). bustle.com, 2017-09-15. [dostęp 2018-11-01].
- Ursula Langkau-Alex, *Vorgeschichte und Gründung des Ausschusses zur Vorbereitung einer deutschen Volksfront*, Walter de Gruyter, 2004, s. 96, 97, ISBN 978-3-05-004749-2 [dostęp 2016-12-20] (niem.).
- Loren Balhorn: *The Lost History of Antifa* (ang.). jacobinmag.com, 2017-08-05. [dostęp 2018-10-31].
- Stephen Kinzer, *Thousands of Germans Rally for the Slain Turks*, „The New York Times”, 4 czerwca 1993, ISSN 0362-4331 [dostęp 2016-12-18] (ang.).
- Piotr Pacewicz, *Żałujcie, że nie przyszliście*, „Gazeta Wyborcza”, 15 listopada 2011 [dostęp 2016-12-17] (pol.).
- Marsz „Razem przeciwko nacjonalizmowi” zakończony. Drobne zamieszki – Pikió.pl, Pikió.pl, 8 listopada 2014 [dostęp 2016-12-20] (pol.).
- Antyfaszystowski marsz, komuniści zatrzymani, Socjalizm Teraz, 8 listopada 2014 [dostęp 2016-12-18] (pol.).
- Z antypaństwowym okrzykiem Andrzej Zamenhof Ignacy Woland Marek S. Bochniarz, czaskultura.pl [dostęp 2020-11-28] (pol.).

Antyfaszyści przeszli przez centrum. Szarpaniny, TVN Warszawa, 9 listopada 2013 [dostęp 2016-12-19] (pol.).

Zamieszki na antyfaszystowskiej demonstracji w Warszawie. Interweniowała policja, „telewizjarepublika.pl”, Telewizja Republika, 8 listopada 2014 [dostęp 2016-12-19] (pol.).

Marsz radykalnych narodowców wygwizdany, warszawa.gazeta.pl, 12-11-2010, [dostęp 2013-10-20].

Demonstracja przeciw faszyzmowi i ksenofobii, „Gazeta Wyborcza”, 7 listopada 2015 [dostęp 2016-12-18] (pol.).

Demonstracja przeciw faszyzmowi i ksenofobii przeszła ulicami Warszawy, Newsweek, 7 listopada 2015 [dostęp 2016-12-18] (pol.).

Adam Kiejar, 11 listopada – marsze, zgromadzenia, pikiety, Polityka Warszawska, 10 listopada 2016 [dostęp 2016-12-18] (pol.).

Trzy duże marsze w Warszawie na 11 listopada. Jaka była frekwencja?, Newsweek, 11 listopada 2016 [dostęp 2016-12-18] (pol.).

Adam Stępień, „Biała Polska tylko zimą”. Przeszli przez Warszawę przeciwko nacjonalizmowi, Gazeta.pl, 11 listopada 2016 [dostęp 2016-12-18] (pol.).

Za wolność naszą i waszą! Razem na 11 listopada – Partia Razem – Inna polityka jest możliwa!, Partia Razem, 11 listopada 2016 [dostęp 2016-12-18] (pol.).

Ian Miles Cheong: ‘*Antifa*’ anarchists are domestic terrorists according to New Jersey Homeland Security (ang.). Heat Street, 2017-04-29. [dostęp 2017-07-06]. [zarchiwizowane z tego adresu (2017-07-07)].

Anarchist Extremists: *Antifa* (ang.). New Jersey Office of Homeland Security and Preparedness, 2017-06-12. [dostęp 2020-06-02]. [zarchiwizowane z tego adresu (2017-07-06)].

Trump zapowiada uznanie *Antify* za organizację terrorystyczną, InfoSecurity24 [dostęp 2020-06-02] [zarchiwizowane z adresu 2020-06-12] (pol.).

The Atlanta Journal-Constitution ArLuther Lee, FBI finds no evidence of *Antifa*’s involvement in national unrest, ajc [dostęp 2020-06-12] [zarchiwizowane z adresu 2020-06-12] (ang.).

Paweł Jadczyk, *Antifa*. Organizacja-widmo, której nienawidzi Trump. Czy można ją zdelegalizować?, Wojsko-News – informacje strefy mundurowej [dostęp 2020-06-12].

Tess Owen, Far-Right Extremists Are Hoping to Turn the George Floyd Protests Into a New Civil War, Vice, 29 maja 2020 [dostęp 2020-06-12] [zarchiwizowane z adresu 2020-06-12] (ang.).

No Sign Of *Antifa* So Far In Justice Department Cases Brought Over Unrest, NPR.org [dostęp 2020-06-12] [zarchiwizowane z adresu 2020-06-11] (ang.).

Christopher F. Rufo is a contributing editor of City Journal i inni, *Antifa* Activists Claim First Territory in Seattle, City Journal, 10 czerwca 2020 [dostęp 2020-06-12] (ang.).

Charles Creitz, Matt Gaetz says *Antifa* has 'designated Seattle their capital' of 'new Woketopia', Fox News, 10 czerwca 2020 [dostęp 2020-06-12] (ang.).

Davey Alba, Misinformation About George Floyd Protests Surges on Social Media, „The New York Times”, 1 czerwca 2020, ISSN 0362-4331 [dostęp 2020-06-12] [zarchiwizowane z adresu 2020-06-12] (ang.).

Aleszu Bajak, Javier Zarracina: How the *Antifa* conspiracy theory traveled from the fringe to the floor of Congress (ang.). eu.usatoday.com, 13 stycznia 2021. [dostęp 2021-03-19].

Brandy Zadrozny, Ben Collins: Trump loyalists push evidence-free claims that *Antifa* activists fueled mob (ang.). nbcnews.com, 7 stycznia 2021. [dostęp 2021-03-19].

Davey Alba: F.B.I. says there is no evidence *Antifa* participated in storming the Capitol (ang.). nytimes.com, 8 stycznia 2021. [dostęp 2021-03-19].

James Pasley, Trump frequently accuses the far-left of inciting violence, yet right-wing extremists have killed 329 victims in the last 25 years, while *Antifa* members haven't killed any, according to a new study, Business Insider [dostęp 2020-08-02] [zarchiwizowane z adresu 2020-08-07] (ang.).

Nigel Copsey, *Anti-Fascism in Britain*, Routledge, 4 października 2016, ISBN 978-1-317-39761-8 [dostęp 2016-12-11] (ang.).

NUS 'no-platforms' head of anti-racism campaign for being 'Islamophobic', „The Independent”, 18 lutego 2016 [dostęp 2016-12-12] (ang.).

Magazine, Searchlight [dostęp 2016-12-12] (ang.).

Peter Barberis, John McHugh, Mike Tyldesley, *Encyclopedia of British and Irish Political Organizations: Parties, Groups and Movements of the 20th Century*, A&C Black, 2000, s. 107, ISBN 978-0-8264-5814-8 [dostęp 2016-12-11] (ang.).

Rachel Borrill, Station closed in skinhead battle, „The Independent”, 13 września 1992 [dostęp 2016-12-11] (ang.).

Steven Johns, 1985-2001: A short history of Anti-Fascist Action (AFA), libcom.org, 12 września 2006 [dostęp 2016-12-11] (ang.).

Dave Hann, *Physical Resistance: A Hundred Years of Anti-Fascism*, John Hunt Publishing, 31 grudnia 2012, ISBN 978-1-78099-178-8 [dostęp 2016-12-12] (ang.).

Unite Against Fascism, uaf.org.uk [dostęp 2016-12-12] (ang.).

Matthew Taylor, Four charged as far-right festival brings chaos to Derbyshire village, „The Guardian”, 16 sierpnia 2009, ISSN 0261-3077 [dostęp 2016-12-12] (ang.).

BBC News – Police battle to control EDL and UAF protest in Bolton, BBC, 20 marca 2010 [dostęp 2016-12-12] (ang.).

58 arrested as anti-fascist demonstrators clash with BNP in, „Evening Standard”, 1 czerwca 2013 [dostęp 2016-12-12] (ang.).